

O. ANDRZEJ KRUPA

MIEJSCE I ROLA MARYI W TAJEMNICY EKONOMII BOŻEJ

Osoba Maryi zajmowała zawsze w chrześcijaństwie ważne miejsce. Od początku odnoszono się do Niej ze czcią jako do Matki Pana.

Większą zwrócono na Nią uwagę od momentu, gdy na soborze w Nicei ogłoszono dogmat o bóstwie Chrystusa. Wkrótce potem zaczyna się tu i ówdzie, zwłaszcza na Wschodzie, pojawiać kult Maryi. Czczono wówczas Maryję głównie w okresie adwentu. Obchodząc pamiątkę wcielenia Chrystusa i Bożego Narodzenia, Kościół wspominał wraz z Chrystusem także tajemnicę Jego Matki¹.

Bardziej jeszcze zaczęto interesować się Nią po ogłoszeniu na soborze w Efezie dogmatu o Jej Bożym macierzyństwie.

Czcząc Maryję jako Matkę Boga Kościół zawsze nauczał, że jest Ona stworzeniem, osobą odkupioną i wierzącą. Jednocześnie wyznawał, że Boże macierzyństwo, na równi z tajemnicą wcielenia, jest ścisłą tajemnicą wiary i że samym rozumem nie może być poznana i określana.

Dokładne określenie nawet samego pojęcia godności Matki Boga, a także zachowanie właściwego umiaru w oddawaniu czci Maryi napotykało zwykle na trudności. Z tego powodu występowały niekiedy zarówno w teologii maryjnej jak i w kulcie Maryi pewne przesady tak w duchu maksymalistycznym jak i minimalistycznym.

Zaznaczyło się to w nauce o Maryi przed soborem Efeskim w postaci nestorianizmu. W kulcie zaś wystąpiło to w w. IV. Pewna sekta złożona przede wszystkim z niewiast w różnych ośrodkach w Tracji, Scytii i w

¹ M. Jugie, A.A., La première fête mariale en Orient et en Occident. L'Avent primitif; w: *Echos d'Orient* 22 (1923) 129—152.

Arabii oddawała Maryi kult boski. Składała Jej w ofierze „kołacz” — „kollyris”. Stąd zwano je „Kollyrydiankami”.

Niekiedy w kulcie, nawet na ogół poprawnym, pojawiały się pewne niedokładności, wypaczenia, czy przesady. Na Zachodzie czczono Maryję przede wszystkim jako Matkę Boga. Podkreślano wprawdzie, że kult Maryi różni się istotnie od kultu Boga, nie zawsze jednak brano pod uwagę, że Maryja została wyniesiona do tak niezwyklej godności nie dla Niej samej, lecz dla dokonującej się tajemnicy zbawienia, że jest całkowicie zależna i podporządkowana Chrystusowi jednemu i doskonałemu Zbawicielowi.

Fakt ten sprawił, że gdy z biegiem czasu zaczęto czcić Maryję jako Matkę miłosierdzia, Matkę duchową ludzi, Matkę łaski Bożej, zwracano się do Niej jako do możnej Pani, do Królowej, która niejako z siebie, z własnej dobroci, z własnego miłosierdzia może ludziom łaski udzielać.

Sytuacja zmieniła się jeszcze na gorsze, gdy w wiekach średnich zaczęły mieć zbyt wielki wpływ na kult Maryi elementy ludowe, egoistyczne, czy też o tendencjach przesadnie mistycznych.

Ten rodzaj kultu mógł niekiedy robić wrażenie, że Kościół uważa Maryję, jeśli nie za równą Chrystusowi, to przynajmniej za drugą, obok Niego, osobę w religii chrześcijańskiej.

Takie wrażenie odnieśli protestanci zarzucając Kościołowi katolickiemu, że uprawia mariatrię. Sami jednak popadli w drugą krańcowość. Czcili oni wprawdzie Maryję jako Matkę Pana, wielcy Reformatorzy przyznawali Jej nawet tytuł Matki Boga. Odmawiali Jej jednak całkowicie jakiegokolwiek udziału w dokonywaniu tajemnicy zbawienia.

Do niezwyklego rozwoju mariologii doszło za czasów papieża Piusa XII. Liczne publikacje, które wówczas się ukazały przyczyniły się do pogłębienia nauki o Maryi. Jednocześnie ujawniły braki istniejące tak w mariologii jak i w kulcie maryjnym.

W takiej sytuacji zaczął swe prace sobór Watykański II. Jednym z pierwszych zagadnień, nad którymi Sobór zaczął debatować była tajemnica Maryi. Projekt schematu o Maryi wręczono członkom Soboru w dniu 23 XI 1962 r.

O powadze, z jaką Sobór potraktował naukę o Maryi i Jej kulcie świadczy już sam fakt, że dyskusja, która zaczęła się 23 XI 1962 r. i miała trwać do 8 XII 1962 roku — a więc dwa tygodnie — przeciągnęła się, oczywiście z większymi przerwami, do dnia 19 XI 1964 roku.

Sobór nie rozpracował ani nie rozwiązał wszystkich zagadnień maryjnych. Wskazał jednak podstawową zasadę metodologiczną, że tajemnica Maryi winna być rozpatrywana i rozstrzygana w tajemnicy Chrystusa i Kościoła.

Nie jest to w istocie zasada nowa. Stosował ją Kościół od pierwszych wieków. Zasadę tę św. Paweł nazwał „Tajemnicą ekonomii Bożej”. Posługując się tą zasadą, obecne studium będzie próbą określenia miejsca i roli Maryi w tajemnicy ekonomii Bożej.

1. CHRYSZTUS TAJEMNICĄ EKONOMII BOŻEJ

Zbawienie w istocie swej jest dziełem Boga. Pismo św. przypisuje je Bogu Ojcu. On bowiem przed wiekami aktem swej woli postanowił zbawić świat. On też ustanowił plan, według którego zbawienie miało się dokonać.

Wykonanie zaś swego zbawczego planu Ojciec zlecił swemu Synowi. Rodząc Go przed wiekami i tchnąc wraz z Nim Ducha Świętego nappełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich, w Chrystusie” (Ef 1, 3).

„Błogosławieństwo duchowe” — Eulogia pneumatike — o którym mówi w tym miejscu św. Paweł, oznacza, w języku biblijnym zbawcze dobrodziejstwa², których Bóg Ojciec postanowił udzielić ludziom przez Syna w Duchu Świętym.

Wykonanie w czasie przez Syna zbawienia według odwiecznych planów Ojca św. Paweł nazywa „ekonomią Bożą” (Ef 1, 10; Kol 1, 25).

Tajemnicą ekonomii Bożej jest sam w sobie Jezus Chrystus, Syn Boży wcielony, Bóg-Człowiek. On bowiem wykonując w czasie zbawcze plany Boże objawił światu siebie i zbawczą wolę Ojca. „Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została objawiona Jego świętym, którym Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Chrystus pośród was, nadzieja chwały” (Kol. 1, 26—27).

Pełnię swych zbawczych darów, jakie Chrystus otrzymał dla nas od Ojca, objawił On i przekazał ludzkości dopiero przez swoją śmierć i zmartwychwstanie. Wówczas bowiem dopiero otrzymał od Ojca „Obietnicę Ducha Świętego” (Dz. 2, 33). Zsyłając zaś Go na Kościół przekazał wraz z Nim ludziom wszelkie błogosławieństwa duchowe, jakie przed wiekami otrzymał dla nas od Ojca. Tak określał tajemnicę Chrystusa, jako tajemnicę ekonomii Bożej św. Paweł: „Mnie, zgoła najmniejszemu ze wszystkich świętych, została dana ta łaska, abym ... wy dobył na światło, czym jest ekonomia tajemnicy — he oikonomia tou mysteriou

² J. Combier, *La Bénédiction d'Eph 1, 3—14*; w: *Zeitschrift für die Neutestament. Wissenschaft* 54 (1963) 58—104; J. Gnilka, *Der Epheserbrief*, Herder, Freiburg-Basel-Wien 1971; zob. G. Philips, *L'Eglise et son mystère au II^e Concile du Vatican*, éd. Desclée, Paris 1967, I, 110; A. Krupa, *Kapłaństwo Chrystusa*, w: *Osobowość kapłańska*, Praca zbiorowa, pod red. ks. J. Majki, Wrocław 1976, 38—42.

— ukryta przed wiekami w Bogu, Stwórcy wszechrzeczy... zgodnie z planem wieków, jakie powziął [Bóg] w Chrystusie Jezusie Panu naszym” (Ef 3, 8—11).

Chrystus jest tajemnicą ekonomii Bożej zarówno w swej boskiej jak i ludzkiej naturze. Natura ludzka nie jest przy tym czymś dla Chrystusa drugorzędnym, czy czymś tylko dodanym od zewnątrz do Jego boskiej natury, lecz razem z bóstwem Chrystusa, w jednej osobie Syna, stanowi jedną substancjalną całość. Zarówno bowiem w swej boskiej jak i ludzkiej naturze Chrystus jest jednym i tym samym Synem Bożym, jednym i tym samym Zbawicielem. „Nie jest bowiem innym z Ojca, a innym z Dziewicy, lecz jeden i ten sam inaczej jest z Ojca, inaczej z Dziewicy. Zrodzenie nie wyrządza szkody zrodzeniu, ani ciało nie wyrządza szkody bóstwu. Umierał według przyjętej naszej natury i nie umierał według substancji wiecznego życia, cierpiał według przyjętego ciała... i nie cierpiał według niecierpięliwego bóstwa Słowa”³.

Tajemnicą Bożej ekonomii Chrystus stał się w chwili wcielenia. Wówczas stał się Człowiekiem i zaczął dokonywać w świecie dzieła zbawienia. „Dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba. Wcielił się z Ducha Świętego z Maryi Dziewicy i stał się Człowiekiem”⁴.

Człowieczeństwo Chrystusa przy tym odgrywało tak ważną rolę w dokonywaniu naszego dzieła zbawienia, że Pismo św. nazywa Chrystusa-Zbawiciela po prostu Człowiekiem. „Jeżeli przestępstwo jednego (człowieka) spowodowało na wszystkich śmierć, to o ileż obficiej spłynęła na nich łaska i dar Boży, łaskawie udzielony przez jednego Człowieka, Jezusa Chrystusa” (Rz 5, 16; Dz 2, 22—23; 1 Kor 15, 21; 1 Tm 2, 5). Wszystkie bowiem „błogosławieństwa duchowe”, które przed wiekami Chrystus otrzymał dla nas od Ojca, przelał w chwili wcielenia na swoje człowieczeństwo. Wszystko też, czego dokonał dla naszego zbawienia, dokonał w naturze ludzkiej. Jak bowiem dla nas stał się Człowiekiem, tak dla nas żył, dla nas cierpiał, dla nas umarł i dla nas zmartwychwstał.

Z tajemnicą ekonomii Bożej ściśle związane jest Boże macierzyństwo Maryi. Prawdą jest, że Maryja jako Matka zrodziła, dała nam Chrystusa, że „wydała na świat samo Życie wszystko odradzające”⁵. Macierzyństwo jednak Boże oglądane w świetle tajemnicy ekonomii Bożej, jest jednym z ważniejszych „błogosławieństw duchowych”, którymi Ojciec napełnił nas już przed wiekami w Jezusie Chrystusie. Podobnie bowiem jak Chrystus tak i Maryja jest darem Boga Ojca dla nas. Jednym bowiem i tym samym dekretem, którym Bóg postanowił, że Syn Jego wcieli się i stanie się Człowiekiem, Maryja została wybrana i przezna-

³ S. Ambrosius, *De Incarnationis dominicae sacramento*, 5, 35—37; PL 16, 827.

⁴ *Symbolum Nicaeno — Constantinop.*; Denz 86.

⁵ *Conc. Vativ. II, Lumen Gentium*, nr 56.

czona Mu na Matkę. Maryja więc choć jest prawdziwą Matką, bo z Niej wcielił się, począł i zrodził Syn Boży, to jednak nie jest Ona Matką samą z siebie, gdyż „z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło” (Mt 1, 20).

Podobnie jak Chrystus jako Bóg-Człowiek w sobie objawił swego Ojca tak też w sobie objawił swoją Matkę. Kto bowiem wierzy, że Chrystus zrodzony z Maryi jest Bogiem, ten też wierzy, że Maryja jest Matką Boga.

Macierzyństwo Boże jako dzieło ekonomii Bożej, nie ogranicza się do samego faktu zrodzenia Chrystusa, lecz rozciąga się na całe Jego dzieło zbawienia. Ojciec bowiem zesłał Syna swego „zrodzonego z Nie-wiasty... aby wykupić tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo” (Gal 4, 4—5).

Zrodzenie Chrystusa przez Maryję należy do istoty tajemnicy zbawienia. Bez zrodzenia się z Maryi, Chrystus — zgodnie z odwiecznym planem Bożym — nie byłby naszym Zbawicielem. „Bo w jaki sposób mogą się zbawić ludzie, jeśli nie jest Bogiem ten, który dokonał na ziemi ich zbawienia? I w jaki sposób człowiek przemieni się w Boga, jeśli Bóg nie przemieni się w człowieka? W jaki sposób człowiek zdejmie z siebie rodzenie śmierci, jeśli nie przez to nowe zrodzenie, dane w sposób dziwny i nagły, na znak zbawienia, a które jest z Dziewicy przez wiarę? Albo w jaki sposób otrzymasz od Boga łaskę przybrania za synów, trwając w tym zrodzeniu, które jest na tym świecie według człowieka?”⁶

Na innym miejscu św. Ireneusz dodaje: „Ojciec, który dokonał Jego wcielenia i ukazał nowe zrodzenie, by tak jak przez pierwsze odziedziczyliśmy śmierć, tak byśmy przez to zrodzenie odziedziczyli życie”⁷.

Zrodzenie Chrystusa z Maryi, według św. Ambrożego, posiadało dla nas wartość zbawczą, gdyż przez nie Syn Boży stał się człowiekiem, jednym z tych, co zgrzeszyli i dlatego On mógł ludzi odkupić”. Z naszego więc wziął to, co jako swoje złożył w ofierze za nas, by z naszego nas odkupić... Z naszego jest ofiarą, ze swojego jest nagrodą, wiele w tym znajdziesz tego, co jest według natury i ponad naturę... byś wierzył, że to Bóg odnawiał naturę, i że był to Człowiek, który według natury rodził się z człowieka... Dowiedzieliśmy się, że złożył On ofiarę z naszego. Jakaż bowiem inna była przyczyna wcielenia, jeśli nie ta, by ciało które zgrzeszyło zostało przez siebie odkupione”⁸.

Przez zrodzenie z Maryi Chrystus stał się członkiem tej ludzkości, która zgrzeszyła w Adamie. Poprzez Maryję więc poprzez Dawida, Abra-

⁶ S. Irenaeus, *Adv. haer.*, IV, 4; PG 7, 1074—1075.

⁷ *Id.*, *Adv. haer.*, V, 1, 3; PG 7, 1122—1123.

⁸ Ambrosius, *De Incar. dominicae sacramento*, 6, 54—56; PL 16, 832.

hama Chrystus jako Zbawiciel stał się Synem pierwszego Adama (Łk 3, 23—37). Rodząc się zaś z Maryi i Ducha Świętego stał się nowym, drugim Adamem, „Człowiekiem z nieba”, „Człowiekiem niebieskim” (1 Kor 15, 47—49).

Przez swoją śmierć i zmartwychwstanie stał się źródłem, początkiem „nowego stworzenia”, przewyższającym swą doskonałością niewspółmierne pierwsze stworzenie. Pierwszy bowiem Adam był „duszą żyjącą”, drugi zaś Adam jest „Duchem ożywiającym” (1 Kor 15, 45).

W podobnym znaczeniu jak Chrystus jest nowym, drugim Adamem, tak też jest i Głową Kościoła. Stał się Nią przez swe zrodzenie z Boga i z Maryi. Z Boga bowiem i z Maryi jest Głową Kościoła czyli jej wspólnoty, którą Ojciec dał Mu w dziedzictwo, a którą On jako Syn Człowieczy wybawił z niewoli grzechu i śmierci i przez Ducha Świętego zjednoczył ze sobą w jedno Ciało, w jeden Kościół.

Tajemnica Chrystusa jako tajemnica ekonomii Bożej tkwi więc nie tylko w bóstwie, ale i w Jego człowieczeństwie. W Nim jako w Bogu — Człowieku objawia się nam cała prawda o Bogu i człowieku. Jemu cała ludzkość zawdzięcza swoje istnienie i zbawienie. W Nim też osiąga swój ostateczny cel.

2. KOŚCIÓŁ PEŁNIĄ CHRYSTUSA

W miarę urzeczywistniania się tajemnicy Chrystusa jako tajemnicy ekonomii Bożej wzmagало się też działanie w Izraelu Ducha Świętego. Działając poprzez wybitne postacie patriarchów, królów, proroków, poprzez różne typy i figury ukazywał On postać mającego przyjść Zbawiciela. Prorocy też zapowiadali, że Bóg poprzez swego Ducha zawrze z domem Izraela Nowe Przymierze, że będzie to Przymierze Ducha. Przez Niego „umieści On swe Prawo w głębi ich jestestwa i wypisze je na ich sercu (zob. Jr 31, 31—33).

Wszystko jednak, co zaszło w dziejach zbawienia w chwili przyjścia Zbawiciela przeszło wszelkie oczekiwania Izraela. Duch Święty zaczął nie tylko działać w nowy i doskonały sposób, ale i wszystko, czego dokonywał było tak nowe i tak doskonałe, że było to po prostu eksplozją nowej Jego działalności.

On wraz z Ojcem i Synem dokonał tajemnicy wcielenia, która swoją doskonałością przewyższyła w sposób nieskończony wszystko, co zapowiadał i co wyobrażał Stary Testament. On sprawił, że Syn Boży począł się, zrodził z Maryi Dziewicy i stał się Człowiekiem. On namaścił Go sobą w sposób tak doskonały i nappełnił Go taką obfitością swoich darów, że w istocie swej stał się doskonałym Pomazańcem Bożym, Chrystusem,

Mesjaszem. On wprowadził Go na tron Jego ojca Dawida i On sprawił, że „będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a królestwu Jego nie będzie końca” (Łk 1, 33).

On następnie wprowadził Go w Jego zbawcze dzieło (Łk 3, 22; 4, 1—18). On był z Nim przez całe Jego ziemskie życie i przez całą Jego publiczną działalność. On też doprowadził Go do złożenia siebie Bogu w ofierze na krzyżu (Hbr 9, 14).

Jego śmierć na krzyżu, Jego zmartwychwstanie stało się nie tylko Jego osobistym uwielbieniem i wywyższeniem, ale i „wylaniem się” Ducha Świętego na Kościół. „Wyniesiony na prawicę Boga otrzymał od Ojca obietnicę Ducha Świętego i zesłał Go (dosłownie: wylał Go), jak to sami widzicie i słyszycie” (Dz 2, 33—34).

Duch Święty dany Chrystusowi jako obietnica Ojca i ten sam Duch „wylany” jednocześnie na Kościół, był urzeczywistnieniem wszystkich obietnic danych ludziom przez Boga. W Nim przybrały swój realny kształt „wszelkie błogosławieństwa duchowe”, którymi napełnił nas Bóg przed wiekami w Chrystusie. Duch Święty dany wówczas Chrystusowi był jednocześnie „Darem” dla nas. „Bo dla was jest obietnica i dla dzieci waszych, i dla wszystkich, którzy są daleko, a których powoła Pan Bóg nasz” (Dz 2, 38—39).

Mając w sobie Ducha Świętego jako obietnicę Ojca i jako Dar dla nas, Chrystus stał się ostatecznie w pełni Panem, Zbawicielem, i Głową Kościoła (Dz 2, 33—36; 5, 31—32). Jednocześnie zaś z Kościołem jako ze swym Ciałem osiągnął On wówczas główny cel, dla którego przyszedł na świat”. Słowo stało się ciałem, by być Głową Kościoła. Samo Słowo bowiem nie jest częścią Kościoła, lecz przyjęło ciało, by się stać Głową Kościoła”⁹.

Kościół jako Ciało Chrystusa nie jest jakąś bezkształtną masą, lecz jest wspólnotą utworzoną i złożoną z wielu różnych osób. Podobnie jak wszystkie członki tego Ciała, tak i Chrystus jako Głowa, zachowuje w Kościele pełną swoją osobowość, swoją indywidualność, swoje osobiste doskonałości i funkcje. (Zob, Ef 4, 4—6).

Węzłem łączącym Chrystusa z Kościołem w jedno Ciało, w jedną wspólnotę, jest jeden i ten sam Duch Święty, który istnieje i działa tak w Chrystusie jak i w Kościele. „Jeden i ten sam numerycznie Duch Święty niestworzony jest w Głowie i w członkach i w pewien sposób z Głowy wstępuje w członki, nie jest podzielony, lecz jest jeden”¹⁰.

Jest to jedność swoistego rodzaju, jaka nie występuje w żadnym innym wypadku w świecie stworzonym. Jej jedynym, doskonałym wzorem jest ta jedność, która istnieje między osobami Bożymi w Trójcy

⁹ S. Augustinus, Enarr, in Ps 148, 8; Pl 37, 1942.

¹⁰ S. Thomas, In III Sent., dist. 13, q. 2, a. 1, ad. 2.

Świętej". Tak to cały Kościół okazuje się jako „Lud zjednoczony jednością Ojca i Syna, i Ducha Świętego”¹¹.

Dla pewnego zilustrowania jedności Chrystusa z Kościołem, św. Paweł przyrównuje ją do tej jedności, jaka istnieje w małżeństwie między dwojgą oblubieńcami. Ich wzajemna miłość i wzajemne oddanie się sobie sprawia, że razem są „jednym ciałem”, i są jednym źródłem życia. „W tym zawiera się wielka tajemnica: a mam na myśli stosunek Chrystusa do swego Kościoła” (Ef 5, 32).

Porównanie to jest bardzo wymowne. Nie może być jednak w pełni stosowane do Kościoła. Kościół bowiem jako oblubienica nie jest równy Chrystusowi. Wszystko bowiem czym jest w sobie posiada wyłącznie z Chrystusa. Chrystus bowiem jako Oblubieniec przyozdobił Kościół swoją oblubienicę we wszystkie swoje dobra, we wszystkie dary, jakie otrzymał od Ojca i jakie wysłużył przez swoje życie, śmierć i zmartwychwstanie. On także obdarzy go tą miłością, jaką On sam go miłuje. „Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie... aby sam stał przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany” (Ef 5, 25—27).

Chrystus tak całkowicie oddał się Kościołowi, że cały jest w Kościele, a Kościół cały jest w Nim”. Jego samego (Ojciec) ustanowił nade wszystko Głową Kościoła, który jest Jego Ciałem, Pełnią Tego, który napełnia wszystko na wszelki sposób” (Ef 1, 22—23)¹².

W Kościele tak dalece wszystko jest Chrystusowe, że zarówno cały Kościół, jak i wszystkie poszczególne jego członki są „kimś jednym w Chrystusie” (Gal 3, 28), a nawet po prostu są „Chrystusem” (1 Kor 12, 12). Tę samą prawdę nieco inaczej wyraża św. Augustyn, gdy mówi, że w Chrystusie, „staliśmy się nie tylko chrześcijanami, ale Chrystusem”¹³.

Chrystus jednak nie utożsamił się z Kościołem. Nie uczynił go uczestnikiem własnej unii hypostatycznej. Przekazał mu bowiem tylko tę tajemnicę zbawienia, której dokonał na sobie, w swym człowieczeństwie, przez swoje wcielenia, życie i zmartwychwstanie. W tym znaczeniu Kościół jest „dopełnieniem Odkupiciela” — „complementum Redemptoris”¹⁴.

Prawdę tę potwierdzają sakramenty Kościoła. Przez chrzest wierni uczestniczą w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa. „Przyjmując więc chrzest zanurzający nas w śmierć, zostaliśmy razem z Nim pogrzebani

¹¹ Conc. Vatic., *Lumen Gentium*, nr 4.

¹² A. Feuillet, *L'Église Plerôme du Christ d'après Eph. 1, 23*, w: *Nouvelle Rev. Théol.* 78 (1956) 449—472, 593—610; zob.: Y. Congar OP., *Le Christ, Chef invisible d'Église visible d'après saint Paul*, w: *Problèmes actuels de christologie*, éd. H. Bouessé et J. -J. Latour, Bruges 1961, 367—395.

¹³ S. Augustinus, *In Joan. Ev.* tr. 21, 8; *PL* 35, 1568; *Ibid.* tr. 111, 6; *PL* 35, 1229; *Enarr. in Ps* 26, 2; *PL* 36, 200; *Sermo* 133, 8; *PL* 38, 742.

¹⁴ Pius XII, *Enc., Mystici Corporis*; *AAS* 35 (1943) 230.

po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie, jak Chrystus powstał z martwych, dzięki chwale Ojca” (Rz 6, 4; Kol 2, 12—13).

Przez Eucharystię wierni uczestniczą w Ciele Pańskim i upodabniają się do Chrystusa umęczonego i uwielbionego, by w pełni uczestniczyć w Jego chwalebnym zmartwychwstaniu (Jn 6, 54; 1 Kor 11, 26). Wierni włączając się w ten sposób w życie Chrystusa i żyjąc Jego Duchem, uśmiercają w sobie „starego, dawnego człowieka”, a przemieniają się, na wzór Chrystusa, w „nowego człowieka”, „aby życie Jezusa objawiało się w naszych ciałach” (2 Kor 4, 10; Ef 4, 22—24).

Św. Augustyn tak bardzo podkreślał zbawczą rolę człowieczeństwa Chrystusa, że cały Kościół, całe Ciało Mistyczne, nazywał po prostu „człowiekiem”. „Sami chrześcijanie wraz ze swoją Głową... są jednym Chrystusem: nie jest On jednym a my licznymi, lecz my liczni w Nim jednym jesteśmy jedno. Jednym przeto Człowiekiem jest Chrystus Głowa i Ciało”¹⁵.

Stwierdzenie tego faktu posiada doniosłe znaczenie zarówno dla określenia miejsca, jakie Maryja zajmuje w tajemnicy ekonomii Bożej, jak i roli jaką w niej spełnia.

Chrystus umiłował Kościół, a w Kościele jako pierwszą, najbardziej i w sposób jedyny umiłował Maryję. Umiłował Ją ponad wszystkich innych odkupionych. Ją jedną bowiem spośród wszystkich ludzi „w sposób wznioślejszy” odkupił. Już w pierwszym momencie Jej Poczęcia uczynił Ją „świętą i nieskalaną”. Umiłował Ją najdoskonalszą miłością, jaką tylko Syn Boży może miłować swą Matkę.

W chwili wcielenia zesłał na Nią Ducha Świętego, którego w dniu Pięćdziesiątnicy udzielił Kościołowi. Przez tego Ducha Świętego zjednoczył Ją węzłem ścisłym i nierozzerwalnym nie tylko ze sobą ale i ze swoim Kościołem. Ją też przez tego Ducha Świętego uczynił „Służebnicą Pańską” i wyznaczył Jej w Kościele szczególną funkcję macierzyńskiego posługiwania.

Od tego momentu Maryja jako Matka Boga została dopuszczona do współdziałania z Chrystusem w urzeczywistnianiu w świecie zbawczych planów Ojca.

3. MARYJA JAKO DZIEŁO EKONOMII BOŻEJ

Ewangelie nie są zwykłą historią, lecz są „Prawdą, Dobrą Nowiną naszego zbawienia” (Ef 1, 13). Wszystkie wydarzenia i fakty, które one podają rzeczywiście stały się w określonym czasie i miejscu. Miały one

¹⁵ S. Augustinus, Enarr. in Ps 127, 3; PL 37, 1679; Enarr in Ps 18, 2, 10; PL 36, 161; Enarr. in Ps 61, 4; PL 36, 730—731.

jednak w sobie nadto inny, duchowy sens i wartość zbawczą. W nich bowiem i przez nie wykonywał Chrystus dzieła Ojca i urzeczywistniał w świecie Jego zbawcze plany. Ich pełną wartość zbawczą i pełną Prawdę apostołowie poznali dopiero po otrzymaniu Ducha Świętego. „Gdy zaś On przyjdzie, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej Prawdy” (Jn 16, 13).

Ewangelie w obecnej swej formie są przepowiadaniem apostoelskim, są prawdą utrwaloną na piśmie o Słowie Bożym wcielonym, umęczonym i zmartwychwstałym. Mówią one o Chrystusie i o zbawieniu jako fakcie już dokonany i przez nich w pełni poznany, zapowiadany już w Starym Testamencie i głoszony przez Chrystusa. Mają więc one charakter nie tylko historyczny, ale i teologiczny. Zostały one napisane przede wszystkim w tym celu, by ludzie „wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i aby wierząc mieli życie w Jego imię” (Jn 20, 31).

Mówią one o Chrystusie, który zrodził się z Izraela nie tylko „według ciała”, ale także, i to przede wszystkim, „według ducha”. Zrodził się z jego wiary w obietnice Boże. Zrodził się z Maryi, Córki Izraela, której wiara i wynikająca z niej duchowa dojrzałość osiągnęła taki stan doskonałości, iż Bóg uznał, że „nadeszła pełnia czasu” i postanowił zesłać Syna swego zrodzonego z Niewiasty.

Wcielenie, które wówczas się dokonało było dziełem całej Trójcy Świętej. Wcielił się zaś tylko Syn Boży przy czynnym współdziałaniu z Nim Ducha Świętego. Przyjął On bowiem za własną naturę ludzką poczętą z Ducha Świętego i z Maryi Dziewicy. Zjednoczył ją ze sobą przez to, „co jest właściwe Synowi a nie co jest wspólne Trójcy”¹⁶.

Stając się Człowiekiem, Chrystus stał się w pełni tajemnicą ekonomii Bożej. Pierwszym dziełem tej ekonomii Bożej było Boże macierzyństwo Maryi.

Z mocy wcielenia zaś Maryja stała się Matką Boga nie tylko „według ciała”, ale także i „według Ducha”. Stała się bowiem nie tylko przez swój stosunek do osoby Syna, ale także przez swe duchowe, macierzyńskie dyspozycje, jakie wlał w Nią Duch Święty.

Miłość, jaką Duch Święty ożywił Jej Serce, gdy stała się Matką Syna Bożego, różni się nie tylko stopniem, ale i rodzajem od tej miłości, jaką Duch Święty wlewa w serca wszystkich wiernych, gdy czyni ich przybranymi synami Boga.

Wszyscy wierni ożywieni Duchem Świętym nie tylko miłują Boga, jak na to zwrócił uwagę św. Augustyn, miłością, która z Boga jest, lecz „Boga z Boga miłują”. „Ponieważ Duch Święty jest Bogiem, miłujemy

¹⁶ Conc. Toletanum XI (r. 675); Mansi, t. XI, 135.

Boga z Boga... i nie możemy Boga inaczej miłować, jak tylko przez Ducha Świętego. Mało jest powiedzieć, że miłość jest z Boga. „Któż z nas odważyłby się powiedzieć, co powiedziano, Bóg jest Miłością”¹⁷.

Duch Święty zaś, który sprawił, że Syn Boży począł się z Maryi i który uczynił Ją Matką, jest Duchem Syna (Gal 4, 6), Duchem Chrystusa (Rz 8, 9). Włał On więc w Serce Maryi tę miłość do Syna Bożego, która jest właściwa Jemu jako Synowi, a nie tę, która jest wspólna całej Trójcy Świętej. Jest to miłość także podobna do tej, jaką Bóg Ojciec napenił Syna, gdy ustanowił Go Zbawicielem świata. Przez tę miłość Syn Boży osobiście zjednoczył się i oddał się Maryi jako swej Matce. Z tą samą miłością Maryja oddała się swemu Synowi i zjednoczyła się z Nim jako ze swym Synem. Ta miłość sprawiła, że Matka Boga stała się jednocześnie Matką Kościoła. Wszystko, co od tego momentu Chrystus dokonał i nadal dokonuje w swej Matce i przez swą Matkę, jest urzeczywistnieniem w Niej i przez Nią zbawczych dzieł dla budowania Kościoła, przewidzianych i ustalonych w odwiecznym planie Boga.

Tajemnica zatem Maryi jako Matki Boga i Matki Kościoła jest częścią integralną tajemnicy ekonomii Bożej, którą jest Chrystus. Ona określa Jej miejsce i wyznacza rolę w dziejach zbawienia.

Jak wielkie znaczenie dla pierwotnego Kościoła miała prawda o uczestnictwie Maryi w urzeczywistnianiu tajemnicy ekonomii Bożej świadczy już o tym wypowiedź św. Ignacego z Antiochii († 107); „Bóg nasz Jezus Chrystus noszony był, według ekonomii Bożej w łonie Maryi z nasienia zaiste Dawida, z Ducha zaś Świętego, który zrodził się i był ochrzczony, aby przez mękę oczyścić wodę”¹⁸.

Według św. Ireneusza zaś prawda o udziale Maryi w urzeczywistnianiu się tajemnicy ekonomii Bożej stanowiła jeden z podstawowych artykułów wiary pierwotnego Kościoła. „Kościół bowiem rozsiany po całym świecie aż po krańce ziemi, i od apostołów i od ich uczniów otrzymał tę wiarę, która jest w jednego Boga... w jednego Jezusa Chrystusa Syna Bożego, wcielonego dla naszego zbawienia: i w Ducha Świętego, który przez proroków zapowiadał ekonomię Bożą, i przyjście i to zrodzenie, które jest z Dziewicy, i mękę, i powstanie z martwych, i wstąpienie w cieło do nieba umiłowanego Pana naszego Jezusa Chrystusa, i przyjście Jego z nieba w chwale Ojca, do odnowienia wszystkiego”¹⁹.

Kościół poznając coraz lepiej i głębiej tajemnicę Chrystusa, coraz ściślej łączył z Nim Maryję. Sobór Efeski (r. 431) określając tajemnicę wcielenia i ogłaszając jednocześnie dogmat o Bożym macierzyństwie Maryi przyczynił się do większego jeszcze zainteresowania udziałem

¹⁷ S. Augustinus, Sermo 34, 2, 3; PL 38, 210.

¹⁸ S. Ignatius Antiochensis, Epist. ad Eph., 18, 2; PG 5, 600.

¹⁹ S. Irenaeus, Adv. Haer., I, 10, 1; PG 7, 550.

Maryi w tajemnicy ekonomii Bożej. Znalazło to już swój wyraz na soborze Chalcedońskim (r. 451). W przemówieniu skierowanym na soborze do cesarza Marcjana czytamy: „Ojcowie nasi... pilnie głosili naukę o dobrodziejstwach wcielenia i w jaki sposób tajemnica ekonomii od początku z łona Maryi została ustanowiona, w jaki sposób też Dziewica została ogłoszona Bogarodzicą”²⁰.

U Św. Andrzeja z Krety (ok. 660 — ok. 740) znajdujemy już teologiczną interpretację tajemnicy ekonomii Bożej. Uczy on, że Maryja sama w sobie jest „wspaniałym dziełem budzącej bojaźń ekonomii Bożej”, i że Ona jest częścią jej bogactw, których pełnią jest Chrystus. „Ty jesteś tym wspaniałym dziełem budzącej bojaźń ekonomii Bożej, któremu aniołowie Boży pragną się przyglądać (1 P 1, 12). Ty jesteś najzdobniejszym mieszkaniem Boga, który nachyla się nad nami; Ty jesteś tą prawdziwie upragnioną ziemią: Zapragnął bowiem Król chwały Twego piękna; i stał się miłośnikiem (Mdr 8, 2) bogactw Twego dziewictwa; i w Tobie zamieszkał, i wśród nas przebywał (Jn 1, 14) i przez Ciebie pojednał nas z Bogiem (Ef 3, 9). Ty prawdziwie jesteś ową księgą zapisaną w Tobie bezgłównie duchową Mową, żywym piórem Ducha Świętego. Ty jedna jesteś owym tomem Nowego Testamentu spisany przez Boga, który niegdyś był świadectwem dla ludzi. ... Ty jedna bowiem, jedna została wybrana poza naturą do nowego dzieła natury, jedna jesteś, któraś posługiwała Twórcy całej natury”²¹.

Św. Jan Domasceński jest zdania, że tytuł Bogarodzica wyraża w sobie w sposób najbardziej treściwy całość udziału Maryi w tajemnicy ekonomii Bożej. „Słusznie i prawdziwie nazywamy Świętą Maryję Bogarodzicą — Theotokos. Imię to bowiem wyraża całą tajemnicę ekonomii”²².

Tajemnica ekonomii Bożej wyraża najtrafniej istotę chrześcijaństwa jako religii Boga oddającego się ludziom przez ludzi. Przez ludzi oddał się ludziom Bóg Ojciec. Wśród nich pierwsze, naczelne i centralne miejsce zajmuje Chrystus, Syn Boży, który z woli Ojca, z Ducha Świętego i z Maryi stał się Człowiekiem. „On jest Obrazem Boga niewidzialnego — Pierworodnym wszelkiego stworzenia... Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie” (Kol 1, 15—17). Dla Niego, z Ducha Świętego Maryja stała się Matką Boga. Dla ludzi On ustanowił Kościół, dla którego stał się Głową, a Matkę swą uczynił Matką Kościoła, by wszystkich ludzi doprowadzić do Ojca.

²⁰ J. M. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova et ampl. collectio*, Florentiae 1762, VII, 462.

²¹ S. Andreas Cretensis, *Oratio XIV, In Dormit. B. V. Mariae*, 3; PG 97, 1098.

²² S. Joannes Damascenus. *De fide orthodoxa*, III, 12; PG 94, 1030.

Współdziałanie ludzi z Bogiem w dokonaniu dzieła zbawienia w niczym nie narusza prawdy, że Bóg jest jedynym Zbawicielem świata. Wszystko bowiem, co Bóg od wieków postanowił dokonać dla naszego zbawienia, dokonał i dokonuje tego nadal w tajemnicy ekonomii Bożej, ustanowionej z Jego Woli. Jest to więc zgodne z naturą Jego działania.

4. MIEJSCE I ROLA MARYI W KOŚCIELE STAREGO PRZYMIERZA

Można powiedzieć, że Kościół zaczął istnieć już wówczas gdy Bóg — po upadku pierwszych Rodziców w grzech — zapowiedział, że zesła Zbawiciela. I będzie to prawdą zarówno wówczas, gdy przyjmiemy, że nasieniem niewiasty będzie Zbawiciel jako osoba indywidualna, czy też, gdy przyjmiemy, że będzie nim ludzkość jako wspólnota razem z Nim zjednoczona.

Św. Augustyn jest zdania, że Kościół zaczął istnieć od Abla. „Pan nasz Jezus Chrystus, jako cały doskonały Mąż i Głowa i Ciało.. Ciałem tej Głowy jest Kościół... I nie tylko ten, który jest obecnie, lecz od samego Abla, aż do tych, którzy do końca mają się zrodzić, i będą wierzyć w Chrystusa, jako cały Lud Świętych należących do jednego Państwa, a Państwem tym jest Ciało Chrystusa, którego Głową jest Chrystus”²³.

Formy zorganizowanej wspólnoty Boga z ludźmi zaczął Kościół nabrać dopiero, gdy Bóg zawarł Przymierze z Abrahamem i gdy dał mu obietnice.

Obietnice dane Abrahamowi Bóg poszerzył na całego Izraela zawierając z nim Przymierze na Synaju. Mocą tego Przymierza Bóg stał się w szczególnym znaczeniu Bogiem Izraela, Izrael stał się Jego Ludem, Jego specjalną własnością (Wj 19, 5; Pwt 7, 6; 14, 2; Jr 2, 3). stał się dziedzicem obietnic, dziedzicem błogosławieństw danych Abrahamowi.

Zawierając Przymierze z Bogiem Izrael zobowiązał się do wiernego zachowania Przymierza, do życia zgodnego z jego zasadami a tym samym został dopuszczony do współdziałania z Bogiem w urzeczywistnianiu w świecie zbawczych planów Bożych.

W tak utworzonej wspólnocie Boga z Izraelem zaczęły dość wyraźnie zarysowywać się zręby przyszłego Kościoła. O tej wspólnocie Izraela powiedział Chrystus do swoich przeciwników w Izraelu: „Waszym oskarżycielem jest Mojżesz, w którym wy pokładacie nadzieję. Gdybyście jednak uwierzyli Mojżeszowi, to byście i mnie uwierzyli. O mnie bowiem on pisał” (Jn 5, 45—46).

²³ S. Augustinus, Enarr. in Ps 90, 2, 1; PL 37, 1159; zob.: G. Philips, L'Église et son mystère au II^e Concile du Vatican, éd. Desclée, Paris 1967, I, 82—85.

Istotnie Pismo św. Starego Testamentu nazywa Izraela wędrującego poprzez pustynię do Ziemi Obiecanej Kościołem (Neh 13, 1; Lb 20, 4; Pwt 23, 2).

Św. Paweł zaś w wydarzeniach, które zaszły w Izraelu w czasie jego wędrówki poprzez pustynię, widzi zapowiedź sakramentów Kościoła Nowego Przymierza. Przejście przez Morze Czerwone było zapowiedzią sakramentu chrztu: Wszyscy przeszli przez morze i wszyscy byli ochrzczeni w (imię) Mojżesza, „w obłoku i morzu” (1 Kor 10, 1—3). Spożywanie zaś tego samego duchowego pokarmu i picie tego samego duchowego napoju było zapowiedzią Eucharystii. „Wszyscy też spożywali ten sam pokarm duchowy i pili ten sam duchowy napój. Pili zaś z towarzyszącej im duchowej skały, a skałą był Chrystus... a wszystko to przydało się im jako zapowiedź rzeczy przyszłych” (1 Kor 10, 3—11).

Również i stosunek duchowy, w jaki Bóg wszedł z Izraelem podobny był do tego stosunku, w jaki Chrystus wszedł ze swym Kościołem. „Jak młodzieniec poślubia dziewicę, tak twój Budowniczy ciebie poślubi i jak młodzieniec weseli się z oblubienicą, tak Bóg twój tobą się rozraduje” (Iz 62, 5; 54, 4—7; 61, 10; Jr 2, 2).

Bóg jednak nie udzielił Izraelowi swego Ducha i nie utworzył wraz z nim jednej organicznie zorganizowanej wspólnoty. Izrael bowiem nie został jeszcze odkupiony i wewnątrznie odrodzony.

Działał zaś Bóg w Izraelu, kierował nim i roztaczał nad nim opiekę przez swoich sług. Czynił zaś to nie przez tych, którzy zostali ustanowieni w Izraelu z mocy Prawa i działali według przepisów Prawa, lecz przez tych, których sam Bóg osobiście specjalnie wybrał i ustanowił szczególnymi swymi sługami. Im udzielił swego Ducha, by w Jego zastępstwie występowali i działali w Izraelu. Ich też uczynił szczególniejszymi nosicielami swoich obietnic. Im też dał szczególniejszą moc w ich urzeczywistnianiu.

W tym znaczeniu sługami Boga byli patriarchowie i królowie. Spośród nich szczególniejszą zaś funkcję powierzył Bóg Abrahamowi i Dawidowi. Oni stali się protoplastami Chrystusa. Z wszystkich sług Bożych w Starym Testamencie najbardziej uprzywilejowanym sługą Bożym był Abraham. Stał się zaś nim ze względu na swoją niezwykłą wiarę. Przez nią nie tylko sam został usprawiedliwiony (Rz 4, 9), ale także „stał się ojcem wszystkich tych... którzy kroczą śladami tej wiary” (Rz 4, 11. 12).

Ze względu na nią też otrzymał od Boga obietnice, że z jego potomstwa zrodzi się Zbawiciel. A była to wiara, która z natury swej domagała się wypełniania wszystkich zobowiązań wynikających z zawartego Przymierza. „Bo upatrzyłem go jako tego, który będzie nakazywał swym potomkom oraz swemu rodowi, aby strzegąc przykazań Jahwe postępowali sprawiedliwie i uczciwie, tak by Jahwe wypełnił to, co obiecał

Abrahamowi” (Rdz 18, 19). Ojcostwo Abrahama zatem w stosunku do wszystkich wierzących było szczególniejszym charyzmatem posługiwania Izraelowi w dokonywaniu się w nim tajemnicy zbawienia.

W Abrahamie więc błogosławieństwo Boże i tajemnica zbawienia, pojmowane niekiedy w sposób dość materialny i doczesny, zaczęła nabierać charakteru duchowego. Jego potomstwem nie byli ci, co zrodzili się z niego „według ciała”, lecz ci, co pochodzili od niego „według ducha”.

W Abrahamie też Stary Testament zaczął nabierać charakteru chrześcijańskiego. Przez wiarę też poznał Jego tajemnicę zbawienia. Sam Abraham przez wiarę „ujrzał” Chrystusa (Jn 8, 56). Wszyscy też ci, którzy przynależeli jako potomkowie do Abrahama, przynależeli tym samym do Chrystusa (Gal 3, 29; Ef 2, 12—13). Przynależeli tym samym do Jego Kościoła. Do tego Kościoła przynależała także Maryja. Ona jako Córka Abrahama „przez wiarę” zrodziła Chrystusa. Jej wiara zatem była szczytem wiary Abrahama. Chrystus zaś Jej Syn jest Potomkiem Abrahama, w którym urzeczywistniły się wszystkie jego obietnice (2 Kor 1, 20).

Obietnice dane przez Boga Dawidowi miały węższy zakres i odnosiły się przede wszystkim do zrodzenia Zbawiciela „według ciała”. Związane też były z Dawidem jako królem, z jego władzą, godnością i funkcją.

Pod pewnym względem Dawid był królem Izraela jak wszyscy ówczesni królowie innych narodów, w znaczeniu doczesnym, narodowym i politycznym.

Izrael jednak z mocy Przymierza był w specjalnym znaczeniu królestwem Boga (2 Krn 13, 8; 1 Krn 28, 5). Stolica Dawida, Jeruzalem, szczególnie zaś Góry Syjon była stolicą i zarazem mieszkaniem Boga jako „Wielkiego Króla” (Ps 48, 3; Jr 8, 9). Dawid więc jako król pełnił swoją władzę nad Izraelem również w zastępstwie Boga.

Namaszczenie Dawida na króla i udzielenie mu Ducha Świętego było znakiem, że Bóg powierzył mu również królewską funkcję w dokonujących się dziejach zbawienia. Jako król i pomazaniec stał się on figurą i typem przyszłego Pomazańca, Króla, Syna Bożego. Jemu jako królowi zostały dane obietnice. „Zaprzysiągł Pan Dawidowi trwałą obietnicę, od której nie odstąpi: Potomstwo z ciebie zrodzone na twoim tronie posadzę” (Ps 132, 11) i że „dom jego i jego królestwo trwać będzie na wieki” (2 Sm 7, 16; Ps 88, 28—30).

W obietnicach danych Dawidowi ukazuje się coraz wyraźniej Kościół jako królestwo Boże, którym Izrael stał się już w chwili zawarcia Przymierza na Synaju. Już wówczas stał się on „królestwem kapłaństwa” (Wj 19, 6). Potomek Dawida, który stanie się Królem tego królestwa „zasiądzie po prawicy Boga” (Ps 110, 1). Będzie On Synem Bożym,

któremu Bóg da „narody w dziedzictwo” (Ps 2, 7—8). Jego stolicą będzie Jeruzalem nowe, w którym Bóg „wzbudzi moc dla Dawida, zgotuje światło dla swego Pomazańca” (Ps 132, 17). Ono stanie się „Domem modlitwy dla wszystkich narodów” (Iz 56, 7).

Wszystko to, czego dokonał Bóg przez swoich sług w Starym Testamencie nie przyniosło Izraelowi zbawienia. Nie ziściły się też w tym czasie obietnice dane przez Boga Abrahamowi. Nie stał się on w Izraelu „wielkim ojcem mnóstwa narodów” (Syr 44, 19). Nie spełniły się także obietnice dane Dawidowi. Jego królestwo upadło, a żaden z dziedziców jego tronu nie zapewnił jego królestwu wiecznej trwałości.

Izrael bowiem w stosunku do Boga okazał się oblubienicą nie tylko niewierną, ale i cudzołożną. Nie tylko nie zachował w pełni Przymierza, ale nadto oddawał się bałwochwalstwu (Ez 16, 15—22; Jr 16, 11—13; Oz 1—3).

Z biegiem czasu liczba zachowujących wiernie Przymierze z Bogiem coraz bardziej malała, aż doszła do stanu tzw. „Reszty Izraela”. Ze względu na swoją duchowość zwali się oni też „Pokornymi i ubogimi Pana”. Duszą zaś ich duchowości była ufna i niezachwiana wiara.

Poznając coraz lepiej Boga objawiającego siebie i swoją tajemnicę zbawienia poprzez nauczanie proroków, jak poprzez wydarzenia zachodzące w dziejach narodu „Reszta Izraela” doszła do przekonania, że Bóg urzeczywistnia swe plany w świecie nie poprzez mądrość, moc władzę i bogactwo ludzkie, lecz poprzez wiarę swych słabych, pokornych i ubogich sług.

W tym właśnie duchu zaczęli prorocy głosić ludowi z jednej strony prawdę, że Bóg jest wierny w dotrzymywaniu swych obietnic (Iz 40, 8; Ml 3, 6—77; Oz 3, 22), a z drugiej ukazywać mu Boże obietnice w nowym świetle.

Prorok Izajasz zapowiadał, że obiecany Potomek zrodzi się z Dawida, ale zrodzi się z niego „jakby korzeń z wyschniętej ziemi” (Iz 53, 2). Spocznie jednak nad Nim Duch Jahwe, który obdarzy Go takimi darami, że założy On królestwo, w którym ubodzy i pokorni znajdą sprawiedliwość i pokój. „A wyrośnie różdżka z pnia Jessego, wypuści się Odrośl z jego korzenia. I spocznie na niej Duch Jahwe, Duch mądrości i rozumu, Duch rady i męstwa, Duch wiedzy i bojaźni Jahwe... (On) rozsądzi biednych sprawiedliwie i pokornym w kraju wyda słuszny wyrok... Pan podniesie po raz drugi rękę, aby wykupić Resztę swego ludu” (Iz 11, 1—11).

Pierwotna Tradycja chrześcijańska świadczy, że Kościół zawsze wierzył, iż obiecany Potomkiem Dawida jest Chrystus zrodzony z Maryi. Świadkiem tej wiary jest św. Justyn. „Prorok Izajasz... tak przepowiada: Zrodzi się gwiazda z Jakuba i wyrośnie kwiat z korzenia Jessego,

a w Jego ramieniu będą pokładać nadzieję narody (Iz 11, 1). Zrodziła się zaiste gwiazda jasna i wyrósł kwiat z korzenia Jessego, a tym jest Chrystus. Gdyż zrodził się On z mocy Boga, z Dziewicy z nasienia Jakuba, który był ojcem Judy... A Jesse według przepowiedni był pradiadkiem Chrystusa; Synem zaś był Jakuba i Judy według następstwa rodu”²⁴.

Takie samo świadectwo tej prawdzie daje i św. Ireneusz. „A wyrośnie różdżka z pnia Jessego i kwiat wyrośnie z pnia ... Słowa te mówią, że zrodzi się On z tego pokolenia, które wie dzie swój ród od Dawida i Abrahama. A ponieważ Jesse był potomkiem Abrahama a ojcem Dawida, to on jest tym potomkiem, z którego począł się Chrystus. Dziewica zatem stała się różdżką (Virgo facta est igitur virga)”²⁵. Potwierdzenie tej Tradycji możemy znaleźć u Tertulliana²⁶, św. Hippolita²⁷, św. Ambrożego²⁸.

Izajasz zapowiedział też, że Potomek Dawida przyjdzie nie w pełni swej chwały królewskiej, lecz w postaci ubogiego i pokornego Sługi. A będzie to Sługa niezwykły. On jeden tylko bowiem ze wszystkich sług Bożych nie tylko będzie posiadał sam pełnię Ducha Świętego, ale będzie udzielał Go wszystkim ludziom, czyniąc ich przez Niego sługami Boga. Prawdę tę zapowiedział prorok Joel. Według św. Piotra prorocstwo to spełniło się w Chrystusie. „W ostatnich dniach — mówi Bóg — wyleję Ducha mego na wszelkie ciało... Nawet na niewolników i niewolnice wyleję w owych dniach Ducha mego (Dz 2, 17—18; Jl 3, 1—5)”²⁹.

Przez tego Ducha też Zbawiciel zawrze ze swoim Ludem Nowe Przymierze. Da mu „serce nowe” i „umieści swe Prawo w głębi ich jestestwa i wypisze na ich sercu” (Jr 31, 31—33; Ez 36, 26).

Ożywiona tą wiarą „Reszta Izraela” przygotowywała się do zrodzenia z siebie Zbawiciela. Jako wspólnota była ona bowiem matką. Wszyscy

²⁴ S. Justinus, Apologia I, 32; PG 6, 379; Pismo św. nigdzie wprost i wyraźnie nie mówi o pochodzeniu Maryi z rodu Dawida. Św. Mateusz podaje genealogię Jezusa po linii pochodzenia św. Józefa. Maryję wymienia wraz z Józefem tylko jako jego małżonkę (Mt 1, 16). Św. Mateusz pisał swą Ewangelię dla środowiska judeo-chrześcijańskiego. Żydzi w tamtym czasie nie ustalali swego pochodzenia po linii matki, lecz po linii ojca. W oczach żydów Chrystus był Synem Józefa, syna Dawida. Św. Łukasz natomiast zdaje się dość wyraźnie twierdzić, że Maryja pochodziła z rodu Dawida. Przytacza on słowa anioła; „Bóg da Mu tron Jego ojca Dawida” (Łk 1, 32). Tego zdania zdaje się być także św. Paweł, gdy pisze, że Chrystus, Syn Boży „według ciała” pochodzi z rodu Dawida (Rz 1, 3).

²⁵ S. Irenaeus, Demonstratio Apostol. Praedic., 59; Ex armeno vertit... Simon Weber, Friburgi-Brigoviae, 1917, 86.

²⁶ Tertullianus, Adv. Marcionem, V, 7; PL 2, 489.

²⁷ S. Hippolytus, De Christo et antichristo, 7; PG 10, 733.

²⁸ S. Ambrosius, De Spiritu Sancto, II, 5, 38; PL 16, 751.

²⁹ A. Kerrigan, The „sensus plenior” of Joel III, 1—5 in Act II, 14—36. Sacra Pagina, Paris-Gembloux 1959, II, 295—313; J. Giblet, Les promesses de l'Esprit et la Mission des Apôtres dans les Evangiles; w: Irenikon 30 (1957) 3—43.

jej członkowie byli nosicielami obietnicy Abrahama, że z jego potomstwa zrodzi się Zbawiciel. Góra Syjon była tym ośrodkiem, który tę wspólnotę skupiał w jedną całość. Z tego względu Psalm 86, 5 nazywa Syjon matką. „O Syjonie każdy powie: „Matko, bo każdy na nim się narodził” (tłum. LXX).

W tym sensie też komentuje ten Psalm św. Augustyn. „Daleko niech będzie od nas ta myśl, by nie należał do członków Chrystusa ten kto należy do Jego Państwa, którego Chrystus jest Królem. Jedno jest to Jeruzalem, Państwo święte: jedno Państwo, jednego ma Króla. Królem tego Państwa jest Chrystus. On bowiem mówi, Matka Syjon, mówi Człowiek. Mówi do niej Matko, Człowiek mówi Syjon jest Matką. W Niej stał się Człowiekiem, i sam Najwyższy Ją zbudował”³⁰.

Tytuł „Syjon-matka” oznaczający konkretną osobę indywidualną, która zrodziła Chrystusa, może odnosić się tylko do Maryi Matki Chrystusa. Ona to bowiem jako Córka Izraela jest także tą konkretną „Córka Syjonu”, z której zrodził się Chrystus, Król i Potomek Dawida (Zach 9, 9).

Tak tę prawdę zawsze głosił Kościół. Tak rozumieli ją teolodzy. Wyrazicielem tej nauki jest Rupertus opat z Deutz: „Kiedy bowiem Syjon zrodził i rodzi Dziecię płci męskiej? Wtedy mianowicie, kiedy Dziewica Maryja, wielka część świętego Państwa na Syjonie, wielki i królewski pałac świętego Kościoła... porodziła Chrystusa, Syna”³¹.

Jak w Chrystusie zatem tak i w Maryi oba Testamenty i obydwie Kościoły stanowią pewną integralną całość. W jednym bowiem i drugim urzeczywistnia się jeden i ten sam plan Boży.

Istnieją też między nimi wielkie różnice i to tak wielkie, jakie istnieją między zapowiedzią, figurą, cieniem a samą rzeczywistością. Różnice te mają swoją podstawę w różnym sposobie obecności i działalności Ducha Świętego w Starym i Nowym Testamencie.

5. MARYJA A KOŚCIÓŁ NOWEGO PRZYMIERZA

Maryja nie weszła w Nowy Testament samotnie. Weszła weń wraz z całą wspólnotą Kościoła, jaką stanowiła „Reszta Izraela”.

Bóg bowiem nie tylko przez wzgląd na wiarę, świętość i doskonałość samej Maryi, ale także i przez wzgląd na wiarę, świętość i doskonałość Izraela uznał, że „nadeszła pełnia czasu” i postanowił zesłać Syna swego zrodzonego z Niewiasty” (Gal 4, 4). Obietnice bowiem dane Abrahama

³⁰ S. Augustinus, Enarr. in Ps 61, 4; PL 36, 731.

³¹ Rupertus abbas Tuitiensis, De S. Trinitate et operibus Eius, In Is. II, 31; PL 167, 1361.

mowi, że z jego potomstwa zrodzi się Zbawiciel, dane były wszystkim jego potomkom. Chrystus zatem, który zrodził się z Maryi, zrodził się nie tylko dla Izraela, ale i z Izraela. „Rodzącym poprzez łono Maryi Dziewicy był dawny Kościół”³².

Z wszystkich jednak członków, którzy z Maryją weszli do Kościoła Nowego Testamentu, Ona jedna już w chwili Zwiastowania otrzymała tego Ducha Świętego, którego cały Kościół otrzymał dopiero w dniu Pięćdziesiątnicy.

Z mocy tego Ducha Świętego zanim jeszcze poczęła Chrystusa w swym łonie i stała się Matką Boga „według ciała”, wpięrow Go poczęła w swoim sercu, przez wiarę i stała się Jego Matką „według ducha”. Już wówczas bowiem otrzymała łaskę macierzyństwa Bożego, przez którą weszła w macierzyński stosunek z osobą Syna Bożego. Stała się też wtedy Służebnicą Pańską. Otrzymała bowiem macierzyński charyzmat współdziałania z Chrystusem Głową Kościoła w budowaniu Kościoła, Ciała Chrystusa.

a. Maryja duchową Matką Chrystusa

Prawda o Maryi duchowej Matce Chrystusa została w zasadzie objawiona w scenie Zwiastowania (Łk 1, 30—37). Wyraźnie sformułował ją św. Augustyn. „Maryja zrodziła Tego, w którego uwierzyła, poczęła Go przez wiarę... Pełna wiary i poczynając Chrystusa pierwej w duszy niż w łonie: Oto, mówi, niech mi się stanie według słowa twego”³³. Tę samą prawdę głosił także św. Leon Wielki: „Maryja poczęła Potomstwo wpięrow w duszy, niż w ciele”³⁴. Podjęli ją następnie, kontynuowali i pogłębiali ją teolodzy aż do naszych czasów³⁵. Usankcjonował zaś ją i uznał za własną naukę Sobór Watykański II: „Maryja Dziewica przy zwiastowaniu anielskim poczęła i w sercu, i w ciele Słowo Boże i dała światu Życie”³⁶.

„Począć” Chrystusa w sercu, czy w duszy, w języku biblijnym znaczy to samo, co upodobnić się wewnątrznie do Chrystusa. Dla Maryi zaś „począć” w sercu, czy w duszy Syna Bożego, Słowo Boże, znaczy to samo, co stać się duchową Matką Chrystusa. Według św. Augustyna Maryja stała się duchową Matką Chrystusa wówczas, gdy Bóg Jej objawił prawdę o Chrystusie i gdy Ona w Niego uwierzyła”. Błogosławioną jest

³² Id., *Victoria Verbi Dei*, XI, 12; PL 169, 1450.

³³ S. Augustinus, *Sermo* 215, 4; PL 38, 1074; *Sermo* 196, 1; PL 1019 *Sermo* 291, 5; PL 38, 1319; *De sancta virginitate*, 6, 6; PL 40, 399.

³⁴ S. Leo Magnus, *Sermo de Nativitate Domini*, 1; PL 54, 191.

³⁵ J. Pintard, *Le principe „prius mente quam corpore...” dans la patristique et la théologie latines*, w: *Études Mariales*, 27 (1970) 25—58.

³⁶ *Conc. Vatic. II, Lumen Gentium*, nr 53.

Maryja, gdyż usłyszała słowo Boże i strzegła go. Bardziej strzegła prawdę w duszy, niż w łonie ciała. Prawdą jest Chrystus w duszy Maryi, ciałem jest Chrystus w łonie Maryi. Czymś większym jest to, co jest w duszy, niż to, co jest w łonie”³⁷.

Przez macierzyństwo duchowe w stosunku do Chrystusa Duch Święty przygotowywał Maryję do mającej dokonać się w Niej tajemnicy wcielenia. Udzielił Jej szczególniejszego światła łaski wiary, by mogła poznać tajemnicę Syna Bożego. Wlał w Jej serce taką miłość, by mogła być godną Matką Boga. Była to miłość podobna do tej, jaką Ojciec żywi do swego Syna i Zbawiciela świata.

Miłość ta wytworzyła w Niej trwale dyspozycje macierzyńskie nie tylko w stosunku do Jej Syna, ale także i w stosunku do ludzi, których Chrystus przyszedł odkupić, aby „mogli otrzymać przybrane synostwo” (Gal 4, 5).

Z chwilą zaś, gdy Maryja poczęła Syna Bożego „według ciała”, Jej duchowe macierzyństwo tak zespoliło się z jej macierzyństwem cielesnym, że utworzyło razem istotną treść tajemnicy Jej Bożego Macierzyństwa. Ono sprawiło, że Maryja jest Matką Boga nie tylko ze względu na swój macierzyński stosunek do osoby Syna, ale także przez swe duchowe, wewnętrzne, godne Syna Bożego macierzyńskie dyspozycji.

Maryja jako Matka duchowa zaczęła współdziałać z Chrystusem Zbawicielem i Głową Kościoła już w chwili dokonywania się w Niej tajemnicy wcielenia. Jej zgoda bowiem na Boże macierzyństwo miała wartość zbawczą w stosunku do całej ludzkości. Za św. Tomaszem wszyscy teolodzy powszechnie przyjmują, że: „Zgoda ta była aktem jednej osoby, która miała wpływ na zbawienie wielu, a nawet dla całego rodzaju ludzkiego”³⁸.

W chwili wcielenia bowiem — jak to wyjaśnia św. Tomasz — dokonały się zaślubiny Chrystusa z całą naturą ludzką, czyli zaślubiny Chrystusa Głowy i Oblubieńca Kościoła z tworzącym się wówczas nowym Kościołem, który jest Ciałem Chrystusa i Jego Oblubienicą. Wówczas Maryja jako Matka Głowy Kościoła występowała jako Matka Kościoła, nowego Ludu Bożego. „Dla wykazania, że przez wcielenie urzeczywistniały się zaślubiny duchowe między Synem Bożym a naturą ludzką, to w jej imieniu, w zastępstwie całej ludzkości, oczekiwana była zgoda Dziewicy na posłannictwo anioła”³⁹.

W ten sposób Maryja jako Matka Boga i Służebnica Pańska włączy-

³⁷ S. Augustinus, Sermo 25, 7; PL 46, 938.

³⁸ S. Thomas, In III Sent., d. 3, q. 3, a. 2, sol 2.

³⁹ Id., Sum. theol. III, q. 30, a. 1.

ła się czynnie w dzieło Syna urzeczywistniania w świecie zbawczych planów Ojca.

b. Maryja Służebnicą Pańską

Chrystus Syn Boży stając się Człowiekiem stał się jednocześnie Sługą Bożym. Stał się Nim zarówno przez wcielenie i przez zrodzenie się z Maryi. Z Maryi bowiem wcielił się i przyjął naszą grzeszną naturę, w której wyniszczył samego siebie, przyjąwszy postać Sługi” (Flp 2, 7). Można więc za św. Augustynem powiedzieć o Chryście: „Pan jest Synem Służebnicy... Synem swojej Służebnicy... Synem swojej Służebnicy w postaci Sługi. Pan zrodził się ze Służebnicy Pańskiej”⁴⁰

W posłannictwie Chrystusa jako Syna Bożego w postaci Sługi kryje się cała tajemnica zbawienia jako dzieła Ojca.

Chrystus stając się Sługą Boga nie przestał być Synem Bożym. Posiadał bowiem w sobie nadal to samo życie, które ma wspólnie z Ojcem. „Podobnie jak Ojciec ma w sobie życie, tak również dał Synowi: mieć życie w sobie samym” (Jn 5, 26). Jako Syn Boży stał się Sługą Boga, gdyż przyszedł na świat, by życie swoje złożyć Ojcu w ofierze. „Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mk 10, 45).

Jako Sługę Bożego Ojciec nadal darzył Go tą samą miłością, jaką darzy Go jako swego Syna i pozostawił Mu pełną synowską wolność. „Dlatego mnie miłuje Ojciec, bo Ja życie moje oddaję... Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca” (Jn 10, 17—18).

Pełniąc jako Sługa wolę Ojca wypełnił ją tak doskonale jak tylko najbardziej miłujący i oddany Syn mógł ją wypełnić. „Syn nie mógłby niczego czynić sam od siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego. Albowiem to samo, co On czyni, podobnie i Syn czyni” (Jn 5, 19).

Pełniąc w ten sposób wolę swego Ojca, Syn objawiał w sobie i w swych dziełach Ojca (14, 9—10), objawiał też w nich siebie samego jako Syna. „Czyni, których dokonuję w imię mojego Ojca, świadczą o mnie” (Jn 10, 25).

Głównym celem, dla którego Chrystus przyszedł na świat było pełnienie przez Niego woli Ojca. Ono stanowiło całą istotę Jego posłannictwa. „Moim pokarmem jest wypełniać wolę tego, który mnie posłał i wykonać Jego dzieło” (Jn 4, 34; 5, 30).

Stąd też „sprawy Jego Ojca” były najważniejszymi sprawami Jego życia. Stawiał je zawsze na pierwszym miejscu ponad sprawy ziemskie,

⁴⁰ S. Augustinus, Enarr. in Ps 85, 22; PL 37, 1097.

które łączyły Go z ludźmi, ponad sprawy Jego najbliższej rodziny, a nawet i Jego Matki (Łk 2, 49; 8, 19—21).

Całe dzieło zbawienia, którego Chrystus dokonał na ziemi sprowadzało się ostatecznie do tego, by ludzie poznali Boga jako Ojca i Chrystusa jako Jego Posłannika i by to poznanie stało się dla nich źródłem życia wiecznego przez wiarę i zachowanie „słowa”. A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga, oraz tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa... Objawiłem imię Twoje ludziom, których mi dałeś ze świata. Twoimi byli i Ty mi ich dałeś, a oni zachowali słowo Twoje” (Jn 17, 3—6; zob. 12, 44—50).

Od samego początku jak tylko Chrystus zaczął budować swój Kościół, formował go jako wspólnotę sług Bożych. Sam stał się w tej wspólnocie Sługą wszystkich. „Oto Ja jestem pośród was jako ten, który służy” (Łk 22, 27). Wszystkich też, którzy w Niego wierzyli uczynił sługami Bożymi. Dopuszczał ich mianowicie do współdziałania ze sobą w pełnieniu woli Ojca. Uczynił ich przez to uczestnikami swego synostwa Bożego (Jn 1, 12). Czyniąc zaś wolę Bożą nie tylko zbawiali siebie samych (Jn 3, 36), ale i współdziałali z Chrystusem w zbawieniu innych. Przyczyniali się bowiem do urzeczywistniania się w świecie zbawczych planów Boga.

Pierwszą Służebnicą Pańską w Kościele Nowego Przymierza stała się Maryja. Do podjęcia funkcji Matki Boga i Służebnicy Pańskiej Duch Święty przygotowywał Ją wyjątkowo troskliwie. Już w pierwszej chwili Jej Poczęcia Duch Święty obdarzył Ją takimi darami, że stała się „całą świętą, wolną od wszelkiej zmazy grzechowej, jakby utworzona przez Ducha Świętego i ukształtowana jako nowe stworzenie”⁴¹.

Tenże Duch Święty uczynił Ją już w Starym Testamencie wierną Służebnicą Boga. Obdarzył Ją tak niezwykłą wiarą i miłością, że jak najwierniej zachowywała Przymierze i żyła zgodnie z jego zasadami.

On też urabiał Ją do życia w dziewictwie, by z jednej strony jako Matka-Dziewica mogła miłować swego Syna czystą, dziewiczo-macie-rzyńską miłością, z drugiej zaś strony, by jako Służebnica Pańska mogła troszczyć się tylko „o sprawy Pana, o to, by była święta i ciałem i duchem” (1 Kor 7, 34).

W chwili zaś, gdy stała się Matką Boga Duch Święty nie tylko zjednoczył Ją jako Matkę ze swym Synem, ale także i jako Służebnicę Pańską z Chrystusem jako Sługą Bożym i Głową Kościoła.

Jedność, jaka wówczas zaistniała między Maryją a Chrystusem jest bez porównania doskonalszą jednością od tej, jaka w chwili Zesłania Ducha Świętego zaistniała między Chrystusem a Kościołem. Ona jedna

⁴¹ Conc. Vatic. II, Lumen Gentium, nr 56.

też od tej chwili zaczęła w stosunku do Kościoła pełnić podobną funkcję, jaką później w Kościele pełnić będą wszyscy słudzy Boży.

Stosunek Maryi do Chrystusa i Kościoła jako Służebnicy Pańskiej, pierwszej Uczennicy Chrystusa, tak naświetla św. Augustyn: „Czyż nie czyniła woli Ojca Dziewica Maryja, która przez wiarę przyjęła słowo Boże, przez wiarę poczęła i została wybrana, z której zrodziło się nam wśród ludzi zbawienie, która została stworzona przez Chrystusa, zanim Chrystus w Niej został stworzony? Pełniła Dziewica Maryja wolę Ojca, i dlatego czymś więcej jest dla Maryi to, że była Uczennicą Chrystusa, niż to, że była Matką Chrystusa. Czymś szczęśliwszym jest być uczennicą Chrystusa, niż być Matką Chrystusa. Przeto Maryja była błogosławioną, gdyż zanim zrodziła, nosiła w łonie Nauczyciela”.⁴²

W podobny stosunek z Chrystusem Zbawicielem i Głową Kościoła weszli wszyscy wierzący, wszyscy uczniowie Chrystusa. Ich także Chrystus dopuścił do pełnienia wraz ze sobą woli Jego Ojca a tym samym dopuścił ich do urzeczywistniania w świecie zbawczych planów Bożych. Świadczą o tym słowa skierowane przez Chrystusa do pierwszej wspólnoty Kościoła zgromadzonej na wspólnym zebraniu w domu, w którym On nauczał. Gdy mianowicie doniesiono Mu, że na dworze, przed domem, stoi Jego Matka, bracia i siostry i że chcą z Nim mówić, wówczas Chrystus zwracając się do zebranych w domu, powiedział: „Któż jest moją matką i którzy są moimi braćmi”. I wyciągnąwszy rękę ku swoim uczniom, rzekł: „Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie, ten mi jest bratem, siostrą i matką” (Mt 12, 46—50; Mk 3, 34; Łk 8, 19—21).

Z powyższego wynika, że wszyscy członkowie Kościoła, którzy słuchają słowa Bożego i pełnią wolę Ojca dlatego są tak bliskimi Chrystusowi jak matka, bracia i siostry, gdyż wraz z Nim służą „sprawom Jego Ojca” i wraz z Nim budują Kościół.

Prawda zawarta w przytoczonych słowach Chrystusa, zastosowana do Maryi, posiada jeszcze doskonalsze znaczenie i jeszcze bardziej realny wymiar. Ona jedna bowiem ze wszystkich wierzących najuważniej słuchała słowa Bożego i najwierniej pełniła wolę Boga. Ona jedna też jest prawdziwą Matką Boga. Z wszystkich zatem wiernych, którzy pełnią wolę Bożą Ona jedna jest w szczególnym znaczeniu Służebnicą Pańską. Matka Boga stając się Służebnicą Pańską otrzymała od Ducha Świętego szczególniejszy charyzmat posługiwania w budowaniu Kościoła, dzięki któremu Jej macierzyństwo Boże stało się macierzyństwem duchowym w stosunku do całego Kościoła.

⁴² S. Augustinus, Sermo 25, 7; PL 46, 937.

Tajemnica ekonomii Bożej, którą jest Chrystus, obejmuje nie tylko dzieło zbawienia, jakie dokonał On sam w swoim ciele indywidualnym, ale także i to dzieło zbawienia, jakie dokonał i dokonuje nadal w swoim Ciele Mistycznym, którym jest Kościół.

Św. Paweł bardzo ściśle łączy zbawczą działalność Chrystusa z działalnością Kościoła. „Mnie... została dana ta łaska, abym... wy dobył na światło, czym jest tajemnica ekonomii Bożej... po to, by wieloraka w przejawach Mądrość Boga teraz poprzez Kościół stała się jawna... zgodnie z planem wieków, jakie powziął (Bóg) w Chrystusie Jezusie” (Ef 3, 8—11).

Bóg bowiem przed wiekami, gdy ustanawiał Chrystusa Zbawicielem, nie tylko Jemu samemu jako Słudze Boga, ale i wszystkim członkom Kościoła wyznaczył ściśle określone czyny do wykonania i to zarówno w dziele ich własnego zbawienia jak i w dziele budowania Kościoła. „Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Jezusie Chrystusie, dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili” (Ef 2, 10).

Szczególnie ważne i ściśle określone czyny zbawcze Bóg wyznaczył Maryi. Ją jedną uczynił Matką Boga i Matką Chrystusa Głowy Kościoła. Z Niej zrodził się Chrystus i z Niej przyjął „ciało, by się stać Głową Kościoła”⁴³. Rodząc Głowę Kościoła weszła Ona w podobny macierzyński stosunek z Kościołem, w jaki weszła jako Matka z Chrystusem swym Synem.

Duch Święty, przez którego „Wszchemocny” dokonał w Niej „wielkich rzeczy”, uczynił Ją Służebnicą Pańską. Dał Jej szczególny charyzmat, by mogła w stosunku do całego Kościoła i wszystkich jego członków pełnić podobną funkcję macierzyńską, jaką pełnił w stosunku do Chrystusa. Maryja więc zwykłe stworzenie ludzkie, „pokorna Służebnica Boga”, została wprowadzona w służbę tajemnicy zbawienia dokonującej się w Kościele i przez Kościół.

Na powyższych, w zasadzie, założeniach opierał swoją naukę papież Paweł VI, gdy na zakończenie III sesji Soboru Watykańskiego II, ogłosił Maryję Matką Kościoła. „Jak bowiem macierzyństwo Boże jest podstawą szczególnych zgoła stosunków Maryi z Chrystusem i Jej obecności w dziele zbawienia ludzkiego dokonanego przez Jezusa Chrystusa, tak również głównie z Bożego macierzyństwa wynikają te stosunki, które zachodzą między Maryją i Kościołem. Maryja bowiem jest Matką Chrystusa, który skoro tylko przyjął w Jej dziewiczym łonie naturę ludzką,

⁴³ Id., Enarr. in Ps 148, 8; PL 37, 1942.

natychmiast zjednoczył ze sobą jako Głowa swoje Ciało Mistyczne, którym jest Kościół. Maryję zatem jako Matkę Chrystusa, należy uznać także za Matkę wszystkich wiernych i Pasterzy, to jest Kościoła”.

Już z powyższych założeń wynika, że Maryja choć zwie się i jest Matką Kościoła, to jednak nie zrodziła Ona z siebie Kościoła. Nie zrodziła go nawet w tym znaczeniu, jak zrodziła Chrystusa Głowę Kościoła. Nie Ona bowiem sprawiła, że zrodzony z Niej Chrystus jest Zbawicielem i Głową Kościoła. Funkcje te Chrystus otrzymał wprost od Ojca.

Macierzyństwo Maryi w stosunku do Kościoła jest funkcją, jest szczególniejszym macierzyńskim charyzmatem danym Jej przez Ducha Świętego dla współdziałania z Chrystusem w budowaniu Kościoła. Tę macierzyńską funkcję Maryi w stosunku do Kościoła tak wyjaśnia św. Augustyn: „Ta jedna Niewiasta nie tylko duchowo, ale także cieleśnie jest Matką i Dziewicą. Jest właśnie Matką duchową nie naszej Głowy, którą jest sam Zbawca, z Niego Ona raczej zrodziła się duchowo, gdyż wszyscy, którzy uwierzyli w Niego, wśród których jest i Ona, słusznie zwą się synami Oblubieńca; lecz Ona jest zgoła Matką Jego członków, którymi my jesteśmy, gdyż przez miłość współdziałała, by wierni, którzy są członkami tej Głowy, zrodzili się w Kościele: cieleśnie zaś Ona jest Matką samej Głowy”⁴⁴.

Dla uzasadnienia służebnej macierzyńskiej funkcji Maryi w stosunku do Kościoła Sobór Watykański II nie powołuje się wprawdzie na fakt, że Maryja jako Matka Boga pełniła wolę Boga, w podobny jednak sposób ją uzasadnia. „Błogosławiona Dziewica... stała się tu na ziemi, z postanowienia Opatrzności Bożej dziewicą Matką Boskiego Odkupiciela, w sposób szczególny przed innymi towarzyszką i pokorną Służebnicą Pana... W szczególny zaiste sposób współpracowała z dziełem Zbawiciela, przez posłuszeństwo, wiarę, nadzieję i miłość żarliwą dla przywrócenia nadprzyrodzonego życia dusz ludzkich. Dlatego stała się nam Matką w porządku łaski”⁴⁵.

W podobny więc sposób jak Chrystus Syn Boży, by pełnić wolę Ojca stał się Sługą Bożym, tak Maryja Matka Boga, by pełnić z Chrystusem

⁴⁴ Id., *De Sancta virginitate*, 6, 6; PL 40, 399. Niektórzy chcąc uzasadnić, że Maryja jest Matką Kościoła usiłowali dowieść, że zrodziła Ona Kościół. Ps-Piotr Damian dowodził: że „Kościół jest jak gdyby zrodzony przez Maryję”, gdyż Ona zrodziła Chrystusa (*Sermo* 63; PL 144, 861). Godfryd z opactwa św. Wiktora przyjmował, że Maryja dlatego jest Matką Kościoła, że „wraz z Maryją zrodziła się pierwsza osoba Kościoła” (*In Nativ. B. Virg.*, Ms. Paris, Mazarine, 1002, fol. 109 r.). Gerhoh z Reichersbergu w ten sposób stara się dowieść, że Maryja jest Matką Kościoła: Każda dusza wierna jest oblubienicą Chrystusa, „lecz wśród nich wszystkich wybija się Błogosławiona Dziewica. Ona po swym Synu stanowi nowy początek Kościoła, jako Matka apostołów. Do jednego z nich zostało powiedziane: Oto Matka twoja” (*De gloria et honore Filii hominis*, 10; PL 194, 1105). Zob.: G. Philips. *L'Église et son mystère* Desclée, Paris 1968, II, 270.

⁴⁵ Conc. Vatic. II, *Lumen Gentium*, nr 61.

wolę Boga i współdziałać z Nim w odrodzeniu dusz ludzkich, stała się Służebnicą Pańską.

Wszystkie więc Jej czyny, jakie wykonywała słuchając słowa Bożego i pełniąc wolę Bożą miały zbawczą wartość macierzyńskiej posługi w budowaniu Kościoła. Ten sam bowiem Duch Święty, który uczynił Ją Matką i złączył Ją nierozzerwalnym macierzyńskim węzłem z Synem Bożym, Zbawicielem świata, ten sam dając Jej moc pełnienia woli Bożej, dopuścił Ją do współdziałania z Synem w udzielaniu ludziom łaski przybranego synostwa.

Taką wartość zbawczą, według Soboru Watykańskiego II, miały wszystkie Jej posługi, jakie wykonywała w stosunku do Chrystusa Jego Matka, gdy Go poczęła, porodziła i karmiła ⁴⁶.

Taką też wartość miały wszystkie Jej posługi, które wykonywała w stosunku do Niego wynikające z przepisów Prawa. Spośród nich Ewangelia wymienia szczególnie ofiarowanie Go w Świątyni. Akt ofiarowania Chrystusa Bogu Ojcu, dokonany przez Maryję, był zapoczątkowaniem Jej osobistego udziału w Jego męce i śmierci. Starzec Symeon uświadomił Jej w pełni, że Syn Jej jest oczekiwanym Zbawicielem świata. Zapowiedział Jej jednocześnie, że Jego cierpienie stanie się także w szczególny sposób i Jej udziałem: „Oto ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwić się będą. A Twoją duszę przeniknie miecz, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu” (Łk 2, 34—35).

Szczególnie wyjątkową wartość zbawczą miał Jej udział w ofierze krzyżowej. Na krzyżu, „przy którym nie bez postanowienia Bożego stanęła” ⁴⁷, Chrystus dokonywał dzieła zbawienia. Jako Syn Boży, Zbawiciel i Sługa Boży, wypełniając wolę Ojca, składał siebie w ofierze za grzechy ludzi.

Stojąca pod krzyżem Maryja jako Matka Boga wypełniając również jako Służebnica Pańska wolę Boga, nie tylko najdotkliwiej współcierpiała ze swoim Synem, nie tylko łączyła się z Jego ofiarą całym sercem, ale i siebie samą składała Bogu w ofierze duchowej za Kościół, który rodził się wówczas z przebitego boku Chrystusa ⁴⁸.

Wówczas w stopniu znacznie doskonalszym, aniżeli św. Paweł „dopełniała braki udreń Chrystusa w ciele swoim dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1, 24).

Pod krzyżem też, jak uczy św. Bonawentura, w Niej jednej została zachowana wiara Kościoła. W momencie bowiem, w którym uczniowie

⁴⁶ Ibid.

⁴⁷ Ibid., nr 58.

⁴⁸ J. Buhr, *La Vierge Marie dans l'économie du salut*; w: *Divinitas* 12 (1968) 740.

zwątpili w Chrystusa jako Zbawiciela, Ona jedna wypełniając swą posługę macierzyńską wobec Kościoła, z głęboką i niezachwianą wiarą oraz z oddaną macierzyńską miłością łączyła się z Synem dopełniającym dzieła zbawienia. „Należy niewątpliwie wierzyć, że Maryja była wytrwała; stąd wiara znalazła sobie w Niej silny fundament. Dlatego, gdy uczniowie nie uwierzyli i zwątpili, Ona była tą jedną, w której została zachowana silna i niewzruszona wiara Kościoła”⁴⁹.

Po zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Chrystusa Maryja trwała jednomyślnie we Wieczerniku na modlitwie z apostołami, z niewiastami i braćmi Jezusa (Dz. 1, 14) błagając Boga „o dar Ducha, który podczas Zwiastowania już Ją był zacienił”⁵⁰.

Według św. Modesta z Jerozolimy o Dar Ducha Świętego dla apostołów Maryja błagała Chrystusa jeszcze wcześniej. Był on zdania, że dzięki wstawiennictwu Maryi „wybrani przez Chrystusa apostołowie stali się godnymi, by dostąpić apostołatu, który jest najświętszą z wszystkich godności, jakich Bóg w Duchu świętym udziela”⁵¹.

Papież Leon XIII nazwał Maryję Matką Kościoła z tego właśnie tytułu, że była Nauczycielką i Królową apostołów. Przekazywała im bowiem pewne prawdy zarówno te, które Jej jednej tylko były objawione, jak i te, które wcześniej sama już głęboko przemyślała. „Maryja jest najprawdziwszą Matką Kościoła, Nauczycielką i Królową apostołów, którym przekazała boskie przepowiednie, jakie „zachowywała w sercu swoim”⁵².

Papież Paweł VI ogłaszając Maryję Matką Kościoła z naciskiem podkreślił, że jest Ona Matką całego Kościoła, tak wiernych jak i Pasterzy. Z tego widać, iż chciał zaznaczyć, że wszyscy wierni zawdzięczają Jej nie tylko swoje członkostwo w Kościele, ale także i wszystkie rodzaje posług, jakie w nim wykonują. „Oświadczamy, że Najświętsza Maryja jest Matką Kościoła, to jest całego ludu chrześcijańskiego, tak wiernych jak i Pasterzy... Maryję przeto jako Matkę Chrystusa należy uznać za Matkę także wiernych i wszystkich Pasterzy, mianowicie Kościoła”.

Macierzyńskiemu posługiwaniu Maryi cały Kościół zawdzięcza to, że w swej wewnętrznej strukturze jest Matką i że wszystkie jego posługiwania mają charakter macierzyńsko-maryjny. Chrystus bowiem formował swój Kościół na wzór swej Matki.

⁴⁹ S. Bonaventura, In III Sent., d. 3, p. 1, a. 2, q. 3, ad 2; Op. om. III, 78; zob.: De Nativ. B. M. V., Sermo 5; IX, 717.

⁵⁰ Conc. Vatic. II, Lumen Gentium, nr 59; Decr., Ad Gentes, nr 4.

⁵¹ S. Modestus Hierosolymitanus, Encomium in Dormit. SS. Dominae Nostrae Deiparae semperque Virginis Mariae, 19; PG 86, 3299.

⁵² Leo XIII, Enc., *Adiutricem populi* (5 IX 1895); w: *Le encicliche Mariane*, ed. A. Tondini, Roma 1950, 222.

Powstanie i budowa Kościoła jak i jego wewnętrzna struktura jest ściśle związana z urzeczywistnianiem się w świecie tajemnicy ekonomii Bożej, którą jest Chrystus. Włączenie zaś Maryi w tę tajemnicę jako dzieła ekonomii Bożej, nadało tajemnicy wcielenia i tajemnicy odkupienia boskich i ludzkich wymiarów. Ukazuje ona Maryję jako Niewiastę wyniesioną do godności Matki Boga-Człowieka współdziałającą z Nim w dokonaniu zbawczych planów bożych w świecie.

Wcielając się i rodząc z Maryi Syn Boży stał się Człowiekiem, Zbawicielem, Głową Kościoła i Sługą Boga, by pełniąc w uniżeniu, przez całe swoje życie wolę Ojca stać się Odkupicielem świata. „Jak przez bowiem nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi” (Rz 5, 19).

Rodząc się z Maryi Chrystus w swym człowieczeństwie stał się „jednym z nas” we wszystkim do nas podobny prócz grzechu (Hbr 4, 15). Rodząc się z Maryi wniósł też, jako Syn Boży i Syn Człowieczy, w historię i życie ludzkości te zbawcze dary, którymi przed wiekami wypełnił Go dla nas Ojciec.

Udzielając zaś ludziom jako Zbawiciel i Głowa Kościoła Ducha Świętego udzielił im przez Niego Życia Bożego i tak włączył ich w siebie, że w Nim i wraz z Nim stali się jednym Człowiekiem, jednym Ciałem, jednym Kościołem. Innymi słowy, jak uczy św. Paweł, stali się: Chrystusem (1 Kor 12, 12).

Tak więc jak wszyscy stanowili jedność w Chrystusie w odwiecznym zbawczym planie Ojca, tak też stanowią jedność w Chrystusie w jego wykonywaniu. Wszczepieni bowiem w Chrystusa umęczonego i uwielbionego dokonują w sobie i w Kościele i przez Kościół tej samej tajemnicy zbawienia, której już raz dokonał Chrystus w swoim ciele indywidualnym.

W ten to sposób Bóg Ojciec „ubogacając nas we wszystko” w Chrystusie, „powołał nas do wspólnoty z Synem swoim Jezusem Chrystusem” (1 Kor 1, 5—9).

Według zaś św. Jana wspólnota z Chrystusem i Jego Ojcem jest jednocześnie wspólnotą z ludźmi, wspólnotą z Kościołem. „Głosimy wam życie wieczne, które było w Ojcu... abyście i wy mieli wspólnotę z nami. A mieć z nami wspólnotę znaczy mieć z Ojcem i Jego Synem Jezusem Chrystusem” (1 Jn 1, 2—3). Przez tę wspólnotę też wszystkie członki Ciała Chrystusowego trwając w Ojcu i Synu, trwają też tak wzajemnie w sobie jak Ojciec trwa w Synu, a Syn w Ojcu (Jn 17, 20—23).

W tę wspólnotę z Ojcem weszła Maryja przez Syna, gdy z mocy

Ducha Świętego stała się Matką Boga i Matką Głowy Kościoła. Weszła w nią już wówczas, gdy w chwili Zwiastowania uwierzyła w słowa anioła i zgodziła się wypełnić wolę Ojca jako Matka Zbawiciela. Stając się w chwili wcielenia Matką Boga, „wydała na świat samo Życie wszystko odradzające”⁵³. Stając się zaś Matką Głowy Kościoła zaczęła — zgodnie z odwiecznym planem Ojca — współdziałać z Chrystusem w udzielaniu tego „życia wszystko odradzającego” całemu Kościołowi i wszystkim jego poszczególnym członkom.

Od samego początku więc, gdy tylko Chrystus zaczął tworzyć Kościół Maryja zawsze występowała w stosunku do Niego po stronie tworzącej się wspólnoty Kościoła.

Maryja była już członkiem tej wspólnoty Kościoła, jaką w Starym Testamencie stanowiła „Reszta Izraela”. Z nią razem stała się początkiem Kościoła Nowego Przymierza.

W okresie od wcielenia aż do Zesłania Ducha Świętego była Ona jedynym członkiem Kościoła, który posiadał ten dar Ducha Świętego, jaki cały Kościół otrzymał w dniu Pięćdziesiątnicy. Owszem posiadała go już wówczas w stopniu znacznie doskonalszym. Duch Święty bowiem, który uczynił Ją Matką Boga był Duchem Jej Syna. Przez Niego weszła Ona w osobowy stosunek ze swym Synem jako Matka. On też stał się dla Niej źródłem nie tylko Jej godności, ale i wszystkich darów i funkcji jakie w chwili Zwiastowania i wcielenia otrzymała. Od początku więc Maryja była i pozostała w Kościele „najznamienitszym i całkiem szczególnym członkiem Kościoła”⁵⁴. Zwrócił na to uwagę już św. Augustyn. „Świątą jest Maryja, Błogosławioną jest Maryja, lecz większy jest Kościół niż Dziewica Maryja? Maryja bowiem jest częścią Kościoła, świętym członkiem, wybitnym członkiem, przeznaczonym członkiem, lecz jest członkiem całego Kościoła. Głową jest Pan, i cały Kościół jest Głową i Ciałem”⁵⁵.

Maryja jest „najznamienitszym i całkiem szczególnym członkiem Kościoła” jako dzieło ekonomii Bożej, powstałe w wyniku urzeczywistnienia w czasie przez Chrystusa i Ducha Świętego zbawczych planów Ojca i dopuszczone jednocześnie do dalszego współdziałania z Synem Zbawicielem i Głową Kościoła w urzeczywistnianiu tychże planów Bożych w Kościele i przez Kościół.

Tak pojmowali tajemnicę Bożego macierzyństwa Maryi — jak widzieliśmy — Ojcowie wschodni. Prawdę tę kryje w sobie wypowiedź św. Jana Damasceńskiego: Imię Bogarodzica — Theotokos — „wyraża całą tajemnicę ekonomii”⁵⁶.

⁵³ Conc. Vatic. II, Lumen Gentium, nr 56.

⁵⁴ Ibid., nr 53.

⁵⁵ S. Augustinus, Sermo 25, 7; PL 46, 938.

⁵⁶ Zob. wyżej punkt 4.

Naukę tę potwierdza Sobór Watykański II. Powołując się i jednocześnie wyjaśniając wypowiedź św. Ambrożego, uczy: „Błogosławiona Dziewica z racji daru i roli Boskiego macierzyństwa, dzięki czemu jednoczy się z Synem Odkupicielem, i z racji swoich szczególnych łask i darów związana jest głęboko także z Kościołem: Boża Rodzicielka jest, jak uczył św. Ambroży, Pierwowzorem (Typus) Kościoła, w porządku mianowicie wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem”⁵⁷.

Współdziałając z Chrystusem jako członek Kościoła i jako dzieło ekonomii Bożej w budowaniu Kościoła Maryja nie tylko udoskonaliła siebie tak, że stała się jak najbardziej podobną do Kościoła”⁵⁸, ale w sobie, w swej tajemnicy poprzedziła Kościół. Naukę tę, którą potwierdził i przyjął za własną Sobór Watykański II, głosił już św. Augustyn: „Kościół... prawdziwie jest matką Chrystusa. Maryja Dziewica poprzedziła go jako jego Pierwowzór (Typus)... Kościół matka, ta święta i godna szacunku matka, podobna jest do Maryi, rodzi bowiem i jest dziewczcą, i ona rodzi Chrystusa, gdyż wy jesteście członkami Chrystusa”⁵⁹.

W chwili Zesłania Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy, gdy wszyscy członkowie zjednoczyli się w nowy sposób z Chrystusem, weszli z Nim w nowy stosunek, otrzymali nowy rodzaj posługiwania i nowe dzieła do wykonania, wówczas nie Maryja dołączyła się do nich, lecz oni złączyli się z Maryją i utworzyli wraz z Nią nową wspólnotę, nowy Kościół. Ona bowiem od pierwszej chwili wcielenia była złączona z Chrystusem ścisłym i nierozzerwalnym węzłem macierzyńskim.

Wchodząc w nową wspólnotę z Maryją Kościół jako Ciało Chrystusa w szczególnie sposób, wewnętrznie udoskonalił samego siebie. „W osobie Najświętszej Dziewicy osiągnął doskonałość, dzięki której istnieje nieskalany i bez zmazy” (Ef 5, 27)⁶⁰.

Nie wszystkie jednak członki pielgrzymującego Kościoła posiadają już w sobie ten stan świetności i doskonałości. Wielu z nich ciągle jeszcze stara się „usilnie o to, aby przewyciężając grzech wzrastać w świętości”⁶¹.

Na tej drodze do pełnego wyzwolenia się z grzechu i osiągnięcia pełni zbawienia tak dla całego Kościoła jak i dla poszczególnych członków Maryja jest szczególniejszą pomocą. Jest dla nich pomocą niejako od zewnątrz, gdy „poprzez wielorakie swoje wstawiennictwo ustawicznie zjednuje nam dary zbawienia wiecznego”⁶², jest także pomocą dla Koś-

⁵⁷ Conc. Vatic. II, Lumen Gentium nr 63; S. Ambrosius, Expos. Evang. secund. Luc., II, 7; PL 15, 1555.

⁵⁸ S. Augustinus, Sermo 213, 7; PL 38, 1604.

⁵⁹ Id., Sermo 25, 8; PL 46, 938; Conc. Vatic. II, Lumen Gentium, nr 63.

⁶⁰ Conc. Vatic. II, Lumen Gentium, nr 65.

⁶¹ Ibid.

⁶² Ibid., nr 62.

ciała i od wewnątrz. Zespolona z całym Kościołem jako Matka Boga przez swe macierzyństwo Boże udoskonala działalność Kościoła jako matki. Kościół bowiem jako zbiorowość jest matką tylko w znaczeniu przenośnym. Prawdziwą zaś matką jest tylko wówczas, gdy działa z Maryją i przez Maryję.

Kościół także z Maryją i w Maryi jest prawdziwą dziewicą tak co do ciała, jak i co do ducha. Nie wszystkie bowiem jego członki są dziewicami co do ciała. Stają się zaś dziewicami co do ducha, jeśli naśladowują Maryję. Wówczas też cały Kościół staje się w nich dziewicą co do ducha. „On także jest dziewicą, jak uczy Sobór Watykański II, która nieskazitelnie i w czystości dochowuje wiary danej Oblubieńcowi, a naśladowując Matkę swego Pana, zachowuje dziewiczo nienaruszoną wiarę, mocną nadzieję i szczerą miłość”⁶³.

Nie tylko jednak Maryja udoskonala Kościół, ale i Kościół w pewnym znaczeniu „dopełnia” Maryję. Zgodnie bowiem z odwiecznym zbawczym planem Ojca Syn Boży stał się Człowiekiem, Zbawicielem i Głową Kościoła, by także i w Kościele i przez Kościół dopełniać dokonanego przez siebie i w sobie dzieła zbawienia. „Jak bowiem przybrana natura ludzka służy Słowu Bożemu za żywe narzędzie zbawienia, nierozzerwalnie z Nim zjednoczone, nie inaczej też społeczny organizm Kościoła służy ożywiającemu go Duchowi Chrystusa ku wzrastaniu Ciała” (Ef 4, 16)⁶⁴.

W podobnym znaczeniu i Maryja choć swą godnością i doskonałością przewyższa godność i doskonałość nie tylko każdego członka z osobna, ale i wszystkich razem wziętych, to jednak nie jest Ona ponad Kościołem. Kościół bowiem jako Ciało Chrystusa i wspólnota synów Bożych i sług Bożych jest miejscem i środowiskiem, w którym Maryja jako Matka Boga i Matka Kościoła wykonuje swoje macierzyńskie funkcje. Chrystus bowiem „po to począł się z Ducha Świętego i narodził się z Dziewicy, aby przez Kościół także rodzić się i wzrastać w sercach wiernych”⁶⁵.

Maryja tak ściśle, wewnętrznie związana jest z życiem i działalnością Kościoła, że wszystkim czym Ona jest jako osoba indywidualna, tym też jest Kościół jako wspólnota.

Maryja jednak nie utożsamia się z Kościołem. Jako Matka Boga i Matka Głowy Kościoła posiada taką godność i wykonuje takie funkcje, których nie może udzielić Kościołowi jako wspólnocie, Ciału Chrystusa. Nie wszystkim więc czym jest Maryja, tym także jest i Kościół.

Podobieństwa i różnice, jakie istnieją między Maryją i Kościołem

⁶³ Ibid., nr 64.

⁶⁴ Ibid., nr 8.

⁶⁵ Ibid., nr 65.

tak naświetla opat cysterski, żyjący w połowie XII wieku, Isaac de Stella: „Jak bowiem Głowa i członki są jednym Synem i wieloma synami, tak Maryja i Kościół są jedną Matką i wieloma matkami; jedną Dziewicą i wieloma dziewicami. Jedna i druga jest Matką, jedna i druga jest Dziewicą. Jedna i druga poczyzna z tego samego Ducha. Ta bez żadnego grzechu zrodziła dla Ciała Głowę, ta zrodziła dla Głowy Ciało dla odpuszczenia wszystkich grzechów. Jedna i druga jest Matką Chrystusa, lecz jedna bez drugiej całego Go nie rodzi”⁶⁶.

Maryja po swoim Wniebowzięciu jak nie przestała być Matką Boga tak też nie przestała być Matką Kościoła. Swoje macierzyńskie funkcje pełni w niebie głównie przez swe macierzyńskie wstawiennictwo. Na ziemi zaś pełni je przede wszystkim przez swój kult. Wierni naśladowując Ją pełnią w Kościele podobne dzieła, jakie Ona wykonywała. W ten sposób przedłużają oni w sobie Jej macierzyńskie posługiwanie ludziom na ziemi.

ZAKOŃCZENIE

Dzieło zbawienia dokonane i dokonywane przez Chrystusa ukazuje w sobie odwieczny zbawczy plan Ojca, a w nim miejsce i rolę Syna Bożego, miejsce i rolę Ducha Świętego, a także miejsce i rolę ludzi, których Ojciec wybrał i powołał do współdziałania z Jego Synem w dokonaniu i w dokonywaniu dzieła zbawienia. W Chrystusie bowiem i my „również dostąpiliśmy udziału, z góry przeznaczeni zamiarem tego, który dokonuje wszystkiego zgodnie z zamysłem swej woli” (Ef 1, 11).

Zbawienie oglądane w Ojcu jest dziełem Jego niezgłębionej miłości, jaką On jest sam w sobie. Z tej miłości uczynił On Syna swego Zbawicielem świata i w Nim, nappełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich” (Ef 1, 3).

Zbawienie oglądane w Chrystusie, Bogu-Człowieku, jest dziełem „Boga i Ojca Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojca miłosierdzia” (2 Kor 1, 3), który nas grzeszników tak umiłował, że „nie oszczędził nawet własnego Syna, ale za wszystkich Go wydał” (Rz 8, 32).

Ten sam charakter posiada dzieło zbawienia dokonane przez Chrystusa. „Bóg okazuje nam swoją miłość przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami” (Rz 5, 8).

Dzieło zbawienia zaś oglądane w ludziach i dokonane przy współdziałaniu ludzi z Chrystusem jest dziełem absolutnie darmowej łaski. Wszystkich bowiem tych, których Bóg wybiera i dopuszcza do współdziałania ze sobą w dokonywaniu dzieła zbawienia tych też ze swej łas-

⁶⁶ Isaac de Stella, Sermo 51, In Assumpt. B. Mariae; PL 194, 1863.

ki nie tylko wynosi do odpowiedniej godności, ale też z łaski powierza im odpowiednią służbę w dziele zbawienia. W ten sposób Syn Boży dzieli się z nimi niejako swoją godnością i swoją służbą.

On bowiem będąc Bogiem stał się „dla nas i dla naszego zbawienia” Człowiekiem. Jako Syna swego i Syna człowieczego Ojciec wyniósł Go do najwyższej godności Zbawiciela świata. Jemu też spośród wszystkich sług, których powołał na pomoc tym, „którzy mają posiąść zbawienie”, powierzył najwyższą służbę (Hbr 1, 3—14). Syn zaś stając się Człowiekiem „wyniszczył samego siebie przyjąwszy postać Sługi... stawszy się posłuszny aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej.” (Flp 2, 7—8). W zamian za tę służbę Ojciec „wywyższył Go nad wszystko”, uczynił Go „Panem ku chwale Ojca” (Flp 2, 9—11).

Dzieło zbawienia dokonane przez Chrystusa jest w swej istocie także dziełem Ojca i Ducha Świętego. Jest dziełem całej Trójcy Świętej. Jest nim nie tylko dlatego, że Syn Boży wykonał zbawcze plany Ojca, ale także dlatego że z Nim w jego wykonywaniu współdziałał także Ojciec i Duch Święty. Dzieło zbawienia zatem tak w swym źródle jak i w swym wykonaniu jest wyłącznie dziełem miłości i miłosierdzia Bożego. Staje się ono udziałem ludzi z absolutnie z darmowej łaski Bożej. Udziela go bowiem Chrystus przez Ducha Świętego, którego otrzymał od Ojca jako Dar dla ludzi.

Duch Święty staje się w ten sposób źródłem ich nowego życia (Gal 5, 25; Rz 8, 9), wysłużonego im przez Chrystusa. On też wynosi ich do godności synów Bożych (Rz 8, 14), On czyni ich sługami Chrystusa i udziela im różnych rodzajów posługiwania (1 Kor 12, 4). „Wszystko to zaś sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak jak chce” (1 Kor 12, 11).

Absolutna darmowość łaski wcale nie pozbawia współdziałania ludzkiego z Bogiem wartości zbawczej. Duch Święty bowiem działa w człowieku zawsze przy czynnym współdziałaniu z Nim człowieka. „Tego wszystkiego niebieski Duch nie chce inaczej dokonywać jak tylko, gdy ci sami ludzie w swej czynnej gorliwości z Nim współdziałają. Dobrodziejstw bożych Bóg nie udziela śpiącym, lecz czuwającym”⁶⁷. Owszem, łaska Boża wynosząca człowieka do odpowiedniej godności i udzielająca mu odpowiedniej mocy sprawia, że czyny jego nabierają zbawczej skuteczności. Godność i służba w dziele zbawienia są tak ze sobą ściśle i wewnętrznie związane, że jedna bez drugiej traci swą rację istnienia. Godność udzielona z łaski sprawdza się tylko przez służbę. Przez służbę też udoskonala się wewnętrznie i staje się trwałą wartością człowieka.

⁶⁷ S. Ambrosius, *Expos. Evang. sec. Lc.*, IV, 49; PL 15, 1626.

Spośród wszystkich sług swoich, których Chrystus wybrał i dopuścił do współdziałania ze sobą w dokonaniu dzieła zbawienia, najwyższą godnością i zarazem najdoskonalszym rodzajem posługiwania obdarzył Maryję.

Rodząc się z Niej jako Syn Boży, Bóg-Człowiek i Zbawiciel wyniósł Ją do godności prawdziwej Matki Boga i Zbawicielą świata. Już w chwili Zwiastowania uczynił Ją Służebnicą Pańską dla macierzyńskiego posługiwania w dokonaniu się tajemnicy wcielenia i odkupienia.

Stąd też tajemnica Bożego macierzyństwa Maryi tylko w świetle Jej służby Chrystusowi i Kościołowi w dokonywaniu zbawienia może być należycie poznawana i określana. Przez swe macierzyńskie posługiwanie w budowaniu Kościoła Matka Boga stała się Matką Kościoła.

Podobnie też i Kościół tylko wówczas w sposób należyty oddaje cześć Maryi, jeśli na Jej wzór służy tajemnicy zbawienia świata i gdy wraz z Nnią i przez Nią jednoczy się z Chrystusem oddając chwałę Bogu.

PLACE ET RÔLE DE LA SAINTE MARIE DANS LE MYSTÈRE DE L'ÉCONOMIE DE DIEU

R é s u m é

L'Auteur présente le problème du salut, accompli par le Fils de Dieu, qui se montre comme le mystère l'économie de Dieu comme l'histoire du salut.

Le salut, qui se réalise dans le monde, constitue l'essentiel de la religion chrétienne dont le Christ est le centre. Lui, il a accompli le salut en lui-même, dans son Corps individuel, pour le continuer dans l'Eglise, qui est son Corps mystique. Le salut vu en Dieu est, par sa nature, l'oeuvre de l'amour et en même temps l'oeuvre de la Miséricorde de Dieu. Le Christ est la seule source du salut comme Dieu — Homme qui pour nous sauver a pris le corps de Marie en devenant son fils et elle, sa mère. Sa maternité ne s'adresse qu' à Lui mais aussi à tous les hommes. C'est à elle que Dieu a donné le charisme particulier de la servitude maternelle dans l'édification de l'Eglise.

Exercant sa vocation de la servante et de la mère elle est devenue la Mère de l'Eglise. Le mystère de Marie ne peut être connu et défini qu'en liaison avec les mystères du Christ surtout avec ceux de l'incarnation et du salut. Le culte de Marie, aussi doit être exercé en liaison avec le culte du Christ. C'est dans le Christ qu'il prend son commencement et dans Lui il trouve son efficacité.

L'Eglise ne vénère la Sainte Marie qu'en l'imitant et en servant, comme elle, au mystère du salut.